

zgierski miesięcznik społeczno-kulturalny
luty 2020, nr 2/2020 (49) | egzemplarz bezpłatny | ISSN 2450-3770

M O J A . Z g i e r z P R Z E S T R Z E Ń

WOJTEK OLEKSIEWICZ

O AKTORSTWIE,
PISARSTWIE I ŻONIE,
CZYLI SKĄD SIĘ
WZIĘŁY LIMERASY

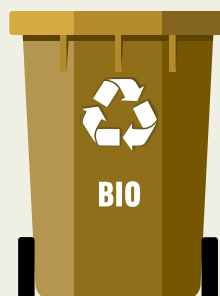
DAMY I GORSZYCIELKI

- NIEZWYKŁA WYSTAWA
W MUZEUM

**NAJLEPSI ZGIERSCY
PRZEDSIĘBIORCY
NAGRODZENI**

**NOWE STAWKI
ZA ODPADY**

- ZMIANY OD MARCA



**PRZECIWDZIAŁAJMY
OTYŁOŚCI U DZIECI**
- „PRZEDSZKOLIADA”
W ZGIERZU

ANDRZEJ STREJLAU
- TRENER-LEGENDA
W MIEŚCIE TKACZY

SPIS TREŚCI

Z życia miasta	4-5
Nowe stawki za odpady	7
Zmagania teatralne i muzyczne podczas jubileuszowej Albertiany	7
E-recepta	8
1 procent podatku – komu przekażesz w tym roku?	8
Remont „45”	8
Nowe wyposażenie dla miejskiego lodowiska	9
Morsy załęgły się na Malince	9
Wzgórze wiary (cz. 2)	10
Komiks o Marku Edelmanie – promocja w zgierskim muzeum	11
Zgierski Kaziuk po raz szesnasty. Cezary Żak i kresowe specjały	11
Z rodzinnego albumu zgierzan	12
Pierwsze nazwy i nazwiska	12
Uzależniony od zbędnych informacji	13
Rutyny organizacyjne	14
Poznaliśmy najlepszych zgierskich przedsiębiorców	14
Polska gwiazdka na Wołyniu	15
Przedszkoliada zaprasza nie tylko dzieci	15
Piłka będzie coraz bardziej dynamiczna	16
Orkiestrowy Jeżobieg	17
Nie wyrzucaj, oddaj... Z wizytą w Polskim Komitecie Pomocy Społecznej	18
Będzie jak nowe	18
Wizyta w opuszczonym mieście	19
Mecz Gwiazd. Święto zgierskiej koszykówki	20
Damy i Gorszycielki	21
Slow movement, czyli jak żyć powoli	21
Ona rysuje, a on gra	22
Wieczór z duetem Cotton Cat	24
Kiedy i jak obchodzimy Dzień Babci i Dziadka	24
Pałac i stadnina koni w Walewicach	25
Co nam zostało z tamtych lat...	26
Serca w pancerzu	27
Ale Sajgon	28
Żyć z innością	29
Kalendarium wydarzeń	30-31



4



9



13



20



28

Słowo wstępu



Dość późno zabrałam się za książkę naszej noblistki Olgi Tokarczuk „Prawiek i inne czasy”. Przyznam, że trochę zniechęcał mnie tytuł, budując skojarzenia z literaturą spod

pióra Józefa Ignacego Kraszewskiego, za którym – mówiąc wprost – nie przepadam. Tymczasem to, co dostałam od współczesnej pisarki, sprawiło, że dostrzegłam piękno ludzkiego umysłu, nieskrępowane bogactwo twórczej wyobraźni; zarazem otrzymałam bilet na podróż do głębi życia w jego codzienności i w istnieniu zwykłych ludzi. Przyznam, że choć czytam sporo, to już dawno nie czułam takiego wewnętrznego zachwyty, wręcz dziecięcej ciekawości tego, co będzie dalej, jak miało to miejsce w przypadku tej powieści. Już dawno nikt i nic nie przeniosło mnie niemal bez reszty do innego świata tyle prawdopodobnego, co niezwykłego. Nie wiem, w jakim stanie emocjonalnym była Olga Tokarczuk w czasie tworzenia, jednak jeśli miałabym go jakoś opisać, korzystając z tego, co wyczytałam na kartach tej książki, to byłyby to świat nasączony świeżymi kolorami, smakami i zapachami, w którym pewien uniwersalny rodzaj miłości i mądrości jest ponad wszystkim, nadając sens i nadzieję życiu człowieka. To taki świat, o którym się myśli cały czas i za którym się tęskni jeszcze długo po zamknięciu ostatniej strony, który – jakkolwiek to zabrzmie – porusza najdelikatniejsze struny ludzkiej duszy.

I tak sobie pomyślałam, że skoro luty to czas walentynek, to może w tym roku zamiast kwiatka, czekoladki, warty poczęstować swoją sympatią dobrą książką, która zostanie z nią na dłużej niż kilka chwil? ●

Miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń”, ISSN 2450-3770 ukazuje się od października 2015 r.
wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1, 95-100 Zgierz, tel. 42 714 31 76, mail: mojaprzestrzen@umz.zgierz.pl
Redaktor naczelna: Renata Karolewska
Zespół stałych współpracowników:
Jakub Niedziela, Emilia Antosz, Magdalena Ziemińska, Krzysztof Głowacki (foto), Joanna Syncerek (grafika)
Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc
Druk: SILVERPRINT
Nakład: 3000 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach.
Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.



Projekt okładki:
Joanna Syncerek

Zgierzanie dla WOŚP

W momencie zamykania numeru nie jest jeszcze znana kwota zebrana przez zgierski sztab WOŚP, wiadomo natomiast, że będzie to ponad 270 tysięcy złotych! Jak co roku charakterystyczne orkiestrowe serduszko opanowało nasze miasto. Akcje organizowano w szkołach, klubach, w obiektach sportowych i domach kultury, także w salonach fryzjerskich. Od piątku do niedzieli... Po raz pierwszy sumy wpływające do sztabu można było śledzić online. Kolejne przybywające tysiące udawały, że zgierzanie to ludzie o wielkich sercach. Na ulice wyszło kilkuset wolontariuszy, szczęśliwie obyło się bez incydentów. Na niedzielnym koncercie wystąpili m.in. Pink Panthers i Mexyk, Czekamy na kolejną edycję (jn)



KRZYSZTOF GŁOWACKI

Przez trzy dni (piątek-sobota-niedziela) w Zgierzu odbyło się wiele wydarzeń związanych z Orkiestrą. Jedną z oryginalniejszych akcji było Morsowanie z WOŚP, czyli wspólna kąpiel w lodowatej wodzie na Malinca. W tym samym czasie w parku miejskim dwieście osób biegło w ramach wsparcia zgierskiego sztabu

KRZYSZTOF GŁOWACKI



W weekend krańcówka autobusowa na Osiedlu 650-lecia została opanowana przez MotoOrkiestrę (organizowaną przez fundację „MotoCharytatywni”). Zawody samochodowe i przejażdżki dla odważnych robiły wrażenie. Także suma, którą zebrała MotoOrkiestra – blisko 23 tysiące złotych!



JAKUB NIEDZIAŁA

Siedzibą sztabu WOŚP była w tym roku Szkoła Podstawowa nr 12 na Osiedlu 650-lecia. Przy placówce zorganizowano niedzielne koncerty, wieczorem odbył się tam pokaz Świąteczka Do Nieba. Natomiast inauguracja działań zgierskiego sztabu WOŚP odbyła się w Szkole Podstawowej nr 5 na Kuraku

JAKUB NIEDZIAŁA



Dla wielu są symbolem WOŚP – wolontariusze kwestujący na ulicach. Nie strasze im zimno, wiatr i śnieg. Z uśmiechem rozmawiają z przechodniami, prosząc ich o wsparcie dla potrzebujących. W tym roku w Zgierzu swoją pomoc zaoferowało około 350 wolontariuszy



KRZYSZTOF GŁOWACKI

Osobnym źródłem pieniędzy dla WOŚP są aukcje na Allegro. W tym roku dużą popularnością cieszyły się gadzety zgierzana, który został szeryfem w Nevadzie (1100 zł) czy Dzień z Prezydentem Miasta Zgierza (631 zł). Łącznie udało się zebrać za pośrednictwem Allegro ponad 12 tysięcy złotych

Gitarowe warsztaty

Luca Sellitto, lider włoskiej powermetalowej grupy Stamina poprowadził w Miejskim Ośrodku Kultury feryjne warsztaty gitarowe dla młodzieży. Nastoletnim muzykom zdradzał tajniki technik gry na gitarze elektrycznej oraz komponowania rockowych numerów. Podsumowaniem spotkania był zaimprowizowany jam session z udziałem zgierskich instrumentalistów. Luca Sellitto promował również w Zgierzu swoją najnowszą solową płytę „The Voice Within”, która ukazała się 6 grudnia 2019 roku. (RG)



Warsztaty z Lucą Sellitto w Zgierzu nie były zwyczajnym wydarzeniem dla początkujących i bardziej zaawansowanych muzyków

Konkurs dla Wspaniałych – czas na zgłoszenia

Do 28 lutego organizatorzy 26. edycji Samorządowego Konkursu Nastolatków „Ośmiu Wspaniałych” czekają na zgłoszenia uczestników. Jest to konkurs, który ma na celu promocję pozytywnych zachowań i działań dzieci oraz upowszechnianie wolontariatu młodzieżowego. Od kandydata oczekuje się przede wszystkim konsekwencji i wytrwałości w realizacji zobowiązań wolontarystycznych (wymagany jest minimum rok działalności), postawy stawianej rówieśnikom za wzór i umiejętności zarażania innych pasją pomagania czy działania na rzecz słabszych. Zgłoszenia kandydatów rozpatrywane będą w trzech kategoriach wiekowych: klasy 4 – 6 szkół podstawowych (tzw. „Osemeczki”), klasy 7 – 8 szkół podstawowych („Osemka Junior”) i klasy 1 – 5 szkół ponadpodstawowych („Osemka Senior”). Po przesłuchaniach, które odbędą się 6 marca, wyłonionych zostanie maksymalnie 8 laureatów, a jeden z nich zostanie reprezentantem Zgierza w etapie ogólnopolskim konkursu. Chętni do udziału w konkursie powinni zgłaszać się do pedagogów szkolnych. Więcej informacji można uzyskać w Wydziale Zdrowia, Spraw Społecznych i Polityki Senioralnej UMZ. (mz)

Wypiękniały kamienice w centrum Zgierza

Obok tych zmian nie można przejść obojętnie. Większość mieszkańców zauważyła, że przy głównej ulicy Zgierza wyremontowano trzy kamienice. Budynki przy ul. Długiej 16, 18 i 19 mają odnowione elewacje, a w większości także docieplone ściany. Ekipy budowlane wymieniły okna, drzwi, ociepiły stropy pod dachami. Przy okazji zmodernizowano też instalacje ciepłej wody użytkowej oraz instalacje centralnego ogrzewania. Kwestia oszczędności energii jest w tym przypadku nie mniej ważna niż poprawa

estetyki. Prace wykonano w ramach projektu „Modernizacja energetyczna budynków zasobu komunalnego oraz użyteczności publicznej na terenie Miasta Zgierza”. Całkowita wartość projektu to ponad 11 milionów złotych.

Podczas prac remontowych odkryto na jednej z kamienic pozostałość niemieckiej reklamy z lat 40. XX wieku. Znaleździł ją konserwator zabytków, odświeżenie odrestaurowanego napisu zaplanowano na maj tego roku. (jn)



Zabytkowe budynki odzyskały swój blask

Zabezpieczony teren po składowisku Boruty

Nieco ponad 21 tysięcy złotych (w tym 16 200 zł dotacji z Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi) kosztowało miasto wykonanie zabezpieczenia terenu składowiska spółki Eko-Boruta sp. z o.o. w likwidacji w Zgierzu przed ingerencją osób postronnych. Za te pieniądze możliwy był zakup drewnianych słupów oraz ich osadzenie wzdłuż granicy składowiska (ok. 2 km), montaż zwykłych i fluorescencyjnych tablic informacyjnych z napisem „Teren monitorowany” oraz „Składowisko odpadów niebezpiecznych. Wstęp wzbroniony”, zakup i montaż kamery szybkoobrotowej, z której obraz jest przekazywany w trybie ciągłym do Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego UMZ oraz monitoringu miejskiego w Straży Miejskiej w Zgierzu. Przyjęte przez miasto rozwiązanie pozwoli na stały nadzór nad wjazdem na teren oraz natychmiastową reakcją służb. (rk)



Na składowisko po dawnych zakładach Boruty obowiązuje zakaz wstępu, o czym informują tablice zamontowane wokół terenu

Zgierz po raz kolejny pomaga pszczołom

Miasto czynnie walczy o wzrost liczby owadów zapylających. Dlatego już kolejny rok z rządu zorganizowano akcję przekazania mieszkańcom Zgierza hoteli dla pszczół murarek wraz z tak zwanym wkładem, z którego w pierwszych ciepłych dniach wiosny wylęgą się owady. Warto wiedzieć, że murarki nie są agresywne wobec ludzi i nie produkują miodu. Są natomiast znakomitymi zapylaczami roślin.

Zadaniem chętnych jest między innymi zabezpieczenie odpowiedniego miejsca na hotel i utrzymanie go przez co najmniej dwa lata, co gwarantuje pisemne porozumienie pomiędzy urzędem a osobami, które przystąpią do tego ekologicznego programu.



Murarki nie żądają, nie gryzą, są przyjazne dla ludzi

W chwili zamykania numeru można było jeszcze zgłaszać w urzędzie miasta chęć przystąpienia do ochrony tych pożytecznych owadów. W tym roku urzędnicy przygotowali do rozdania łącznie 80 hoteli wraz z instrukcjami i wkładem. Zainteresowanych hodowlą murarek odsyłamy do wydziału ochrony środowiska UMZ. (rk)

Wystawa „Trzy kolory”

Raz w roku Zgierska Galeria Sztuki prezentuje prace uczestników zajęć plastycznych Miejskiego Ośrodka Kultury. Na co dzień biorą w nich udział dwie grupy wiekowe: młodzież i dorośli. Niektórzy z nich traktują zajęcia jako jeden ze sposobów spędzania wolnego czasu, inni ze sztukami plastycznymi wiążą

swoją przyszłość i w MOK przygotowują się do nauki w wyższych szkołach artystycznych. 5 marca o godzinie 17.00 będzie okazja, aby przyjrzeć się postępom ich prac. Wtedy właśnie otwarta zostanie wystawa pt. „Trzy kolory”, na której będą zaprezentowane rysunki i malarstwo (głównie martwa natura). (mz)



Wystawy pracowni plastycznych MOK wzbudzają spore zainteresowanie zwiedzających Zgierską Galerię Sztuki

FOTO: PIOTR RUTKIEWICZ

Zgierzankom – Ryszard Poznakowski

Zbliża się Dzień Kobiet. To dobra okazja, by w ramach świętowania wybrać się na spotkanie z zespołem Ryszarda Poznakowskiego. 9 marca o godzinie 18.00 Miejski Ośrodek Kultury wraz z Zespołem Szkół i Placówek Kwalifikacji Zawodowych organizują w siedzibie szkoły przy ulicy 3 Maja 46 kolejny „Podwieczorek z gwiazdą”, który odbędzie się w ramach wydarzenia „Profesjonalni

Kobietom”. Bo oprócz spotkania z Poznakowski Band dla zgierzanki przygotowane będą niespodzianki w postaci rękodzieła autorstwa uczestników zajęć i kursów zawodowych (biżuteria, florystyka itp.). Wejście na imprezę będzie bezpłatne, ale obowiązują zaproszenia, po które trzeba się zgłosić do MOK-u na Mielezarskiego 1. Zaproszenia będą wydawane od 2 marca. (mz)

„Szóstka” z Pucharem Komendanta

Na początku stycznia odbył się na obiektach zgierskiego MOSiR turniej halowej piłki nożnej. O Puchar Komendanta Powiatowego Policji w Zgierzu rywalizowali początkujący piłkarze z rocznika 2009 oraz ich młodsi koledzy. Dwa pierwsze miejsca zajęły nasze miejskie podstawówki – SP 6 oraz SP 10. Także nagrody indywidualne trafiły do uczniów zgierskich szkół: Karol Michalak (SP 6) został najsukuczniejszym strzelcem, Mateusz Lutosławski (SP 10) najlepszym zawodnikiem, a Krzysztof Frątczak (SP 6) najlepszym bramkarzem turnieju. W zmaganiach wzięły też udział drużyny z Aleksandra Łódzkiego i Niesułkowa.

Sport i zabawę połączono z edukacją. Turniejowi towarzyszył piknik dla młodzieży szkolnej pod hasłem „Bezpieczne ferie”. Dzieci miały możliwość rozmowy z przedstawicielami policji, straży pożarnej oraz Zgiersko-Łęczyckiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Uczniowie poznawali specjalistyczny sprzęt służb oraz ćwiczyli udzielanie pierwszej pomocy. Organizatorami wydarzenia były: Komenda Powiatowa Policji w Zgierzu oraz Szkoła Podstawowa nr 6. Patronat nad turniejem objął Prezydent Miasta Zgierza. (jn)



Rywalizacja młodych piłkarzy. W turnieju wzięli udział 11-latkowie oraz ich młodsi koledzy

Zmiana godzin pracy urzędu skarbowego

Urząd Skarbowy w Zgierzu zmienił godziny obsługi klientów. Od 7 stycznia 2020 roku urząd otwarty jest od wtorku do piątku w godzinach 8.00 – 15.00, natomiast w poniedziałki pracuje w godzinach 8.00 – 18.00. Zmiana ta objęła wszystkie placówki na terenie całego województwa łódzkiego. (rk)



RODZAJ ODPADÓW I KOLOR POJEMNIKA LUB WORKA



wrzucaj

Papier i tektura:

- ✓ gazety i czasopisma,
- ✓ katalogi, prospekty, foldery, ulotki,
- ✓ papier szkolny i biurowy,
- ✓ książki i zeszyty,
- ✓ torebki papierowe,
- ✓ papier pakowy,
- ✓ pudełka kartonowe,
- ✓ tektura.



nie wrzucaj

- ✗ papier mocno zabrudzony i tłusty,
- ✗ ręczniki papierowe i zużyte chusteczki higieniczne,
- ✗ papier lakierowany i powleczony folią,
- ✗ kalka,
- ✗ papier termiczny i faksowy,
- ✗ kartony po mleku i napojach,
- ✗ papier przebitkowy,
- ✗ pieluchy jednorazowe i podpaski,
- ✗ worki po nawozach, cementie i innych materiałach budowlanych,
- ✗ tapety,
- ✗ inne odpady komunalne.

Metale i tworzywa sztuczne



wrzucaj

Tworzywa sztuczne:

- ✓ butelki po napojach,
- ✓ opakowania po chemii gospodarczej (np. szamponach, proszkach, płynach),
- ✓ opakowania po produktach spożywczych,
- ✓ plastikowe zakrętki,
- ✓ plastikowe torebki, worki, reklamówki i folie,
- ✓ plastikowe koszyczki po owocach.

Metale:

- ✓ puszki po napojach, sokach,
- ✓ puszki z blachy stalowej po żywności,
- ✓ drobny złom żelazny i metale kolorowe,
- ✓ kapsle, zakrętki od stoików,
- ✓ folia aluminiowa.

Wielomateriałowe:

- ✓ odpady opakowaniowe po płynnej żywności np: kartony po mleku, sokach i kosmetykach.



nie wrzucaj

- ✗ butelki i pojemniki po olejach silnikowych i przemysłowych,
- ✗ butelki i pojemniki po płynach chłodniczych i hydraulicznych,
- ✗ opakowania po lekach i strzykawki,
- ✗ zabawki,
- ✗ skrzynki po napojach,
- ✗ styropian i inne odpady budowlane i rozbiórkowe,
- ✗ opakowania po farbach, lakierach i olejach,
- ✗ tworzywa piankowe,
- ✗ kauczuk, guma i silikon,
- ✗ opakowania po aerozolach,
- ✗ zużyte baterie i akumulatory przenośne,
- ✗ zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny,
- ✗ części samochodowe,
- ✗ inne odpady komunalne.



wrzucaj

Szkło:

- ✓ butelki i stoiki szklane po napojach i żywności,
- ✓ butelki po napojach alkoholowych i olejach roślinnych,
- ✓ szklane opakowania po kosmetykach.



nie wrzucaj

- ✗ szkło stołowe,
- ✗ fajans i porcelana,
- ✗ ceramika, doniczki,
- ✗ znicze z woskiem,
- ✗ lustra i witraże,
- ✗ szkło okienne i zbrojone,
- ✗ żarówki, świetlówki
- ✗ szkło kryształowe,
- ✗ reflektory i izolatory,
- ✗ opakowania po lekach i rozpuszczalnikach,
- ✗ szkło żaroodporne i okularowe,
- ✗ termometry,
- ✗ ekrany i lampy telewizyjne,
- ✗ szyby samochodowe,
- ✗ inne odpady komunalne.

Biodopady



wrzucaj

- ✓ odpady spożywcze i kuchenne,
- ✓ nienadające się do spożycia warzywa i owoce,
- ✓ skorupki jaj,
- ✓ liście, kwiaty, chwasty i skoszona trawa,
- ✓ drobne gałęzie drzew i krzewów,
- ✓ trociny i kora drzew,
- ✓ choinki świąteczne,
- ✓ stary chleb.



nie wrzucaj

- ✗ kości zwierząt,
- ✗ olej jadalny,
- ✗ mięso i padlina zwierząt,
- ✗ drewno,
- ✗ leki,
- ✗ piasek i kamienie,
- ✗ odchody zwierząt,
- ✗ popiół z systemów grzewczych,
- ✗ innych odpadów komunalnych.

UWAGA: nie wrzucaj biodopadów w torebkach foliowych.

Nowe stawki za odpady

Podwyżka opłat za wywóz śmieci uchwalona przez zgierskich radnych (na wniosek Prezydenta Miasta Zgierza) nie była dla nikogo zaskoczeniem. To tendencja ogólnopolska, stale rosną koszty zagospodarowania odpadów, co odbija się na kwotach przetargów. 18 mln 993 tysiące złotych kosztować będzie Miasto Zgierz odbieranie odpadów i ich zagospodarowanie. Przetarg rozstrzygnięto pod koniec 2019 roku.

Podczas styczniowej sesji Rady Miasta Zgierza samorządowcy zdecydowali, że mieszkańcy nieruchomości jednorodzinnych zapłacą 29 zł od osoby za odpady segregowane. Jeśli właściciel nieruchomości nie będzie wypełniał obowiązku zbierania odpadów w sposób selektywny, podwyższona opłata wzrośnie do 58 zł od osoby. Ważną decyzją było też wskazanie metody ustalania stawek. Mieszkańcy nieruchomości jednorodzinnych płacić będą od osoby, w budynkach wielokomunalnych opłaty zależą od ilości zużytej wody (11,15 zł za 1 m³ wody oraz 22,30 zł za 1 m³ wody, gdy mieszkaniec nie segreguje śmieci). Deklaracje w imieniu lokatorów

składać będą zarządcy nieruchomości, rozliczenie za wodę będzie obowiązkiem administracji budynku. Jak w przypadku każdej podwyżki, tak i tym razem nie obyło się bez dyskusji.

Dlaczego wskazania wodomierzy mają mieć wpływ na stawkę „śmieciową”? Pomysłodawcy uznali, że na podstawie ilości zużytej wody najlepiej można określić liczbę mieszkańców zamieszkujących na terenie nieruchomości. Problem osób niezgłaszanych administracji, a produkujących odpady dotyczył szczególnie budynków wielorodzinnych. W takich przypadkach koszty przeliczane były na mieszkańców uczciwie zgłaszających liczbę lokatorów w gospodarstwie. Nowa metoda ma uszczelnić ten system.

Dlaczego podwyżki są tak wysokie? Popierający projekty zwracali uwagę na rosnące koszty zagospodarowania odpadów (m.in. wzrost cen o kilkaset procent w Regionalnych Instalacjach Przetwarzania Odpadów Komunalnych). Nowe stawki wprowadzono już w sąsiednich samorządach. W niektórych: Aleksandrowie Łódzkim, Głownie są

JAKUB NIEDZIAŁA



Od marca zapłacimy więcej za odbiór śmieci. Podwyżka dotknie szczególnie mieszkańców, którzy nie wypełniają obowiązku segregowania odpadów.

one nawet wyższe niż w Zgierzu. Co ważne, system gospodarowania odpadami komunalnymi powinien być samofinansujący. Miasto Zgierz nie może przeznaczać wpływów z opłat na inne cele, z drugiej strony powinno się tak oszacować stawki, aby do systemu nie trzeba było dopłacać. (jn)

Festiwal

Zmagania teatralne i muzyczne podczas jubileuszowej Albertiany

Po raz szesnasty Szkoła Podstawowa nr 8 gościła uczestników regionalnych eliminacji XX Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie Albertiana 2020. Zgodnie z regulaminem zobaczyć i usłyszeć można było 9 grup teatralnych i 3 solistów z trzech województw: łódzkiego, mazowieckiego i podlaskiego.

Organizowana przez Fundację im. Brata Alberta, Fundację Anny Dymnej „Mimo Wszystko”, PSONI Koło w Zgierzu i Miasto Zgierz impreza to wydarzenie budzące wielkie emocje zarówno wśród występujących, jak i przygotowujących ich terapeutów. Podobne wydarzenia mają na celu promocję twórczości osób niepełnosprawnych, aktywizację w życiu publicznym, społecznym i kulturalnym oraz likwidowanie barier. – *Ten, kto uczestniczył w Albertianie, choćby jako widz, wie, z jakimi emocjami i przeżyciami zmagają się uczestnicy imprezy* – mówi Witold Świątczak, jeden z jurorów konkursu. – *Chcę wypaść jak najlepiej, a skali ich zaangażowania wcale nie musimy oceniać. Jest ona po prostu na bardzo wysokim poziomie* – dodaje. Oprócz Witolda Świątczaka w gronie jury znaleźli się prof. Krzysztof Grzeszczak (kompozytor i wykładowca AM w Łodzi), Małgorzata Godek-Wójcik

(koordynator Festiwalu z Fundacji im. Brata Alberta), Marta Łącka-Bert (Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko”).

Po trwających ponad cztery godziny przesłuchaniach przyznano następujące nagrody:

I miejsce Grupie Teatralnej Ignaców za spektakl „Siła przyjaźni”, II miejsce zespołowi Wkręcenii za przedstawienie „Męczeństwo Piotra Oheya”, a III miejsce grupie teatralnej „A my gramy” za spektakl „Mamo, tato... pozwól mi dorosnąć”. Wśród solistów pierwsze miejsce zdobyła Małgorzata

Pietralaska, która wykonała utwór „Alleluja” z repertuaru Leonarda Cohena. Laureaci pierwszych nagród wystąpią podczas finału festiwalu w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie (23 marca 2020 r.).

Warto wspomnieć, że kapituła stowarzyszenia PSONI w Zgierzu postanowiła dodatkowo wyróżnić Nagrodą im. Bożenny Piotrowicz Władysława Skwarę, dyrektora łódzkiego oddziału PFRON za wieloletnie wspieranie i działanie na rzecz integracji osób niepełnosprawnych. (mz)



Laureaci I miejsca – Grupa Teatralna Ignaców wystąpi w Krakowie podczas ogólnopolskiego finału Albertiany

LECH BACZYŃSKI

E-recepta

Od 8 stycznia 2020 roku lekarze, przepisując lekarstwa pacjentowi, wystawiają je na e-receptę. Ten elektroniczny dokument zastępuje tradycyjną, papierową receptę. Farmaceutyki można wykupić na podstawie czterocyfrowego kodu, który nadawany jest każdej e-receptce. Lekarz wręcza nam wydruk informacyjny albo, jeżeli mamy już skonfigurowane konto pacjenta na stronie www.pacjent.gov.pl, kod jest wysłany e-mailem lub sms-em. Ministerstwo Zdrowia podkreśla, że e-recepty zapewniają ich lepszą czytelność, mniej pomyłek i większe bezpieczeństwo. Jest jeszcze jedna zaleta – taki dokument raczej trudno zgubić. – Dla mnie największą wygodą jest to, że e-receptę mogę zrealizować w każdej aptece – wyjaśnia 83-letnia mieszkanka Zgierza, pani Bożenna. – Jeśli lekarz przepisał mi więcej niż jeden lek a apteka, w której chcę je wykupić w danym momencie nie oferuje wszystkich, nie muszę prosić o odpis i nie tracę refundacji. Część mogę zrealizować w jednym miejscu,



E-recepta ważna jest 30 dni, ale są i takie, które mają 7, 120 lub 365 dni ważności. Jednak, żeby była ważna rok, lekarz musi to zaznaczyć, gdy ją wypisuje.

a pozostałe w drugim. Poza tym umieszczona jest na niej informacja o właściwym dawkowaniu preparatów. W przypadku poważnej choroby i większej niedyspozycji najbliżsi będą wiedzieli, jak dany lek powinien być przeze mnie zażywany.

Co ważne, w przypadku choroby przewlekłej, po wcześniejszym ustaleniu z lekarzem, kolejną e-receptę pacjent otrzyma już bez wizyty w gabinecie. (ea)

Remont „45”

Stało się. Można wreszcie powiedzieć, że Zgierz ma pieniądze na remont infrastruktury tramwajowej na odcinku od Helenówka do Kuraka. Dofinansowanie wzrosło ponad dwukrotnie: z niemal 9 do 18 milionów złotych, z czego nieco ponad 16 milionów stanowią pieniądze z Europejskiego Funduszu Regionalnego, a 1 895 000 zł to środki z budżetu państwa.

Wiadomo także już, kto przeprowadzi remont. W przetargu konkurowały dwie oferty. Wyłoniono konsorcjum Przedsiębiorstwo Drogowo-Budowlane KEMY i Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne – Łódź, które wyceniło wykonanie prac za 21 515 160 zł. Podczas styczniowej sesji Rady Miasta Zgierza formalnie przegłosowano wprowadzenie pieniędzy z dofinansowania do budżetu miasta, co pozwoliło na uruchomienie procedur związanych z remontem. Całkowita wartość projektu to 24 mln zł.

Jeśli chodzi o odcinek linii 45 od Kuraka do placu Kilińskiego, to obecnie przygotowywana jest dokumentacja na wykonanie remontu. Zgodnie z założeniem prace na obydwu odcinkach mają odbywać się mniej więcej w tym samym czasie. (rk)

1 procent podatku – komu przekażesz w tym roku?

W 2020 roku deklaracje PIT składamy od 15 lutego do 30 kwietnia. Jak każdego roku przy rozliczaniu się z urzędem skarbowym, możemy oddać 1 procent podatku wybranej przez nas

organizacji pożytku publicznego: ogólnopolskiej lub lokalnej. Warto zatem wcześniej zastanowić się, czy chcemy pomóc którejś z organizacji. Zapytaliśmy zgierzan, które organizacje oni wybierają.

Wykaz Organizacji Pożytku Publicznego ze Zgierza

KRS	Nazwa
0000019367	Fundacja na Rzecz Ochrony Obywateli
0000317174	Fundacja „Twój Poranek”
0000226639	Medor
0000046184	Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną Koło w Zgierzu
0000133764	Pomocna Dłoń
0000175850	Stowarzyszenie Absolwentów Gimnazjum I Liceum im. Stanisława Staszica w Zgierzu
0000145412	Stowarzyszenie Hospicjum im. Jana Pawła II Przy Parafii N.M.P. Różańcowej z siedzibą w Zgierzu
0000257416	Stowarzyszenie Kameleon
0000463322	Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Muzycznego Dzieci i Młodzieży „Piano”
0000166097	Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Zdolności Dzieci i Młodzieży im. A. Gołąba
0000274550	Stowarzyszenie Przyjaciół Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Zgierzu
0000464354	Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”
0000254782	Twórczy Aktywni

Bożenna, 83 lata

Każdego roku swój 1 procent podatku przekazuję organizacji, która pomaga chorym dzieciom. Najczęściej jest to duża organizacja, która działa na terenie całego kraju, m.in. Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko”. Staram się wybierać takie fundacje, które pomagają ludziom potrzebujących wsparcia w trudnej sytuacji życiowej lub chorobie

Mirosława, 57 lat

Od kilku lat 1 procent mojego podatku przeznaczam dla różnych organizacji. Często wybieralam te działające lokalnie. W tym roku zdecydowałam, że ten procent trafi do skarbu państwa. Uważam, że wciąż mamy bardzo dużo do zrobienia w naszym kraju, choćby doinwestowanie szkół lub szpitali. Bez naszych podatków nie będzie to możliwe.

Piotr, 42 lat

Rozliczam się razem z żoną. Od wielu lat naszym jednym procentem wspieramy lokalne organizacje lub osoby z naszego miasta, które potrzebują pomocy. W zeszłym roku przekazaliśmy środki na operację dziecka, mieszkająca Zgierza. W tym roku jeszcze nie zdecydowaliśmy, ale z pewnością będziemy chcieli pomóc komuś z naszego najbliższego otoczenia.

Statystyki pokazują, że z roku na rok coraz większa liczba podatników przekazuje 1 procent swojego podatku konkretnej organizacji pożytku publicznego. My na tym nic nie tracimy i nic nas to nie kosztuje, ale dzięki temu możemy pomóc komuś potrzebującemu. (ea)

Nowe wyposażenie dla miejskiego lodowiska

Choć ferie za nami, a zima jakoś nas skutecznie omija, to jednak miłośnicy jazdy na łyżwach nie mogą mieć powodów do narzekań. Miejska ślizgawka przy Leśmiana działa jak zwykle. A w tym roku nawet lepiej, co z pewnością amatorzy łyżwiarstwa zauważą. W namiotowej hali tuż przed rozpoczęciem szkolnej przerwy zimowej pojawiły się nowe chodniki antypoślizgowe, które zastąpiły te, które były już mocno wysłużone, w wypożyczalni przybyło łyżew, a co najważniejsze MOSiR wszedł w posiadanie nowoczesnego sprzętu nagłośnieniowego, co nie pozostaje bez znaczenia choćby dla uczestników organizowanych tam wydarzeń.

Zakupy stały się faktem dzięki umowie sponsoringowej między miastem a PGE Energia Ciepła w Zgierzu. Spółka wspiera łyżwiarstwo poprzez ogólnopolską akcję „Chodź na łyżwy”. Dofinansowanie obiektu zgierskiego MOSiR nie było jedyną pomocą finansową przekazaną miastu w 2019 roku i prawdopodobnie nie ostatnią, na jaką



Dyrektor Elektrociepłowni w Zgierzu Grzegorz Dolecki (pierwszy od lewej) przekazał na ręce prezydenta miasta wyposażenie lodowiska. W uroczystości wziął również udział poseł Marek Matuszewski (po prawej)

możemy liczyć w przyszłości. – *Ten dobry początek niech będzie przyczynkiem do dalszej pogłębionej i szerszej współpracy. PGE Energia Ciepła angażuje się w działania sportowe*

wspierające lokalne społeczności, tym bardziej jeśli są to działania skierowane do dzieci i młodzieży. Cieszymy się, że możemy uczestniczyć w rozwoju sportowym najmłodszych zgierzan – powiedział Grzegorz Dolecki, dyrektor PGE Energia Ciepła Oddział Elektrociepłownia w Zgierzu podczas uroczystego przekazania wyposażenia. Taką nadzieję ma także prezydent miasta, który podkreślił, że zależy mu na rozwijaniu współpracy samorządu z przedsiębiorstwami. – Dzisiejsze wydarzenie to miły akcent wzajemnego wsparcia, promowania się i wspierania w różnych przedsięwzięciach, czy to natury kulturalnej, czy sportowej, pokazujący, że różne podmioty działające lokalnie na terenie naszego miasta, jeśli chcą współpracować, to przynosi to konkretne efekty – mówił Przemysław Stanisławski.

Dojajmy, że w minionym roku zgierski oddział PGE dofinansował spotkanie wigilijne na placu Jana Pawła II, imprezę Disco – Lodowisko, klub sportowy Boruta oraz cykliczne wydarzenie „Młodych Bajanie”. (rk)

Styl życia

Morsy załęgły się na Malince

Pierwszy raz zauważono je na Malince na początku 2018 roku. Początkowa czteroosobowa grupa szybko rozrosła się do kilkunastu, a później kilkudziesięciu morsów. Rozkoszują się zimną kąpielą w dni powszednie i weekendy. Twierdzą, że sprzyja to ich zdrowiu i zachęcają innych do naśladowania.

Grupa Zgierskie Morsy „Zgierzoludy” już trzeci sezon spotyka się przy zbiorniku MOSiR. Są wśród nich mężczyźni i kobiety, seniorzy i dzieci (nawet siedmiolatki nie boją się lodowatej wody), osoby zakładające grupę, ale i wciąż dochodzący debiutanci. – *Na spotkania trafiłam dzięki partnerowi, który morsował już wcześniej – opowiada Karolina Krajewska, której kąpiel w ostatni weekend stycznia była dopiero drugim zimowym wejściem na Malince. – Na początku czułam oczywiście opór psychiczny, ale teraz jest już w porządku. Zimno jest przez pierwsze sekundy. A po kąpeli mam taki zastrzyk energii, że kawa lepszego nie daje.*

Tu specjaliści są zgodni – kąpiele w lodowatej wodzie mają pozytywny wpływ na ludzkie zdrowie. Morsujący zyskują lepszą odporność, wzmacniają układ sercowo-naczyniowy, ich skóra jest lepiej ukrwiona. Mówiąc językiem mniej oficjalnym, przebywanie w przeręblu odmładza skórę, oddala

ryzyko przeziębień, sprzyja spalaniu tłuszczu, a dzięki wzmocnieniu układu nerwowego ma także działanie antydepresyjne. Niestety, nie wszyscy mogą korzystać z tej formy terapii. Problemy z sercem, nadciśnienie, choroby mózgu czy borelioza nie sprzyjają kąpielom w kostkach lodu. W razie wątpliwości lepiej skonsultować swój pomysł z lekarzem. Osoby, które zdecydowały się na dołączenie do grupy morsów, otrzymują garść praktycznych rad. Każde zejście do wody powinno być poprzedzone rozgrzewką. – *Nie można wchodzić na tzw. „zimnym silniku”. Nawet dla osób zdrowych kontakt z lodowatą wodą jest sporym obciążeniem, przez pierwszą chwilę organizm reaguje szokiem – wyjaśnia Mateusz Mazur, jeden z założycieli zgierskiej grupy. – Dobrze mieć na sobie buty, ale nie w formie kłapek. Po wejściu do wody traci się czucie w stopach i można nie poczuć, gdy kłapki spadną. Reszta wyposażenia to czapka, rękawiczki, kąpielówki. To wszystko.*

W tym momencie lokalna społeczność morsów liczy około pięćdziesięciu osób. Zgierskie Morsy „Zgierzoludy” spotykają się na Malince cztery razy w tygodniu (we wtorki o 18.00, w czwartki o 20.00, w soboty o 15.00 i w niedziele o 11.00). Tak zmieniony harmonogram pozwala uczestniczyć

JAKUB NIEDZIELA



Niedzielne spotkanie na Malince. Sezon zakończy się dopiero w marcu

w spotkaniach ludziom pracującym o różnych porach. „Zgierzoludy” mają swoje koszulki, niebiesko-granatowe czapki, nawet logo ze zwierzątkiem będącym krzyżówką jeża i morsa. Osoby, które chcą uzyskać więcej informacji o działalności grupy (m.in. o wyjazdach na złoty morsów), mogą zrobić to za pośrednictwem www.facebook.com/zgierskiemorsy. (jn)

Wzgórze wiary (cz. 2)

Jest to miejsce znane każdemu, kto choć raz przez Zgierz przejeżdżał. To punkt orientacyjny i wizytówka naszego miasta, a jednocześnie najstarsze historycznie miejsce w Zgierzu. Wzgórze, na którym od wieków mieszkańcy wznoszą prośby i szukają odkupienia – wzgórze z kościołem farnym.

MACIEJ RUBACHA

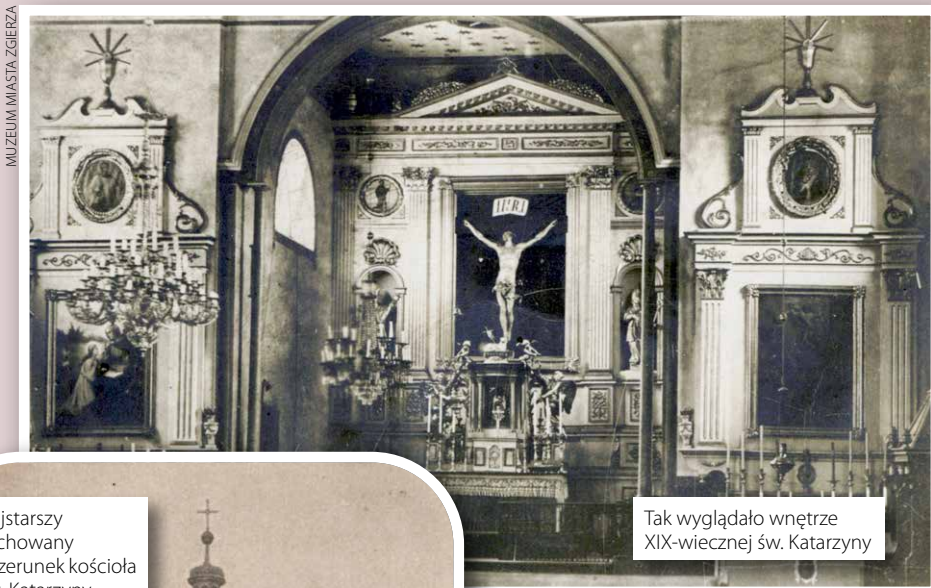


Zostawiliśmy naszą parafię w roku 1506, kiedy król Zygmunt Stary ustanowił fundację na utrzymanie kościoła. Był to początek rozwoju parafii. Jak pisze w inwentarzu „Fundii Instructi” z roku 1935 ks. proboszcz

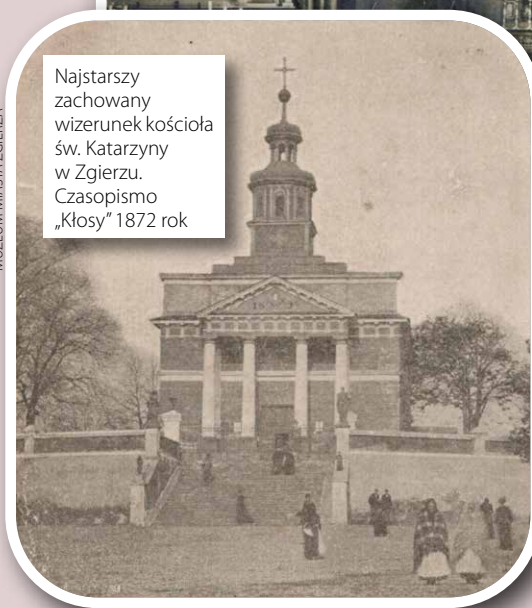
Jan Cesarz „Na początku XVI wieku w Zgierzu kościół parafialny już jest pod wezwaniem św. Katarzyny [...] kościół ten pobudowany w nawie z drewna, a w prezbiterium, zakrystji (pisownia oryginalna) i skarbcu murowany, pokryty był gontem, posiadał: drzwi dwoje, okien dziewięć, ołtarzy pięć – skierowany wielkim ołtarzem ku wschodowi...” Czas ten przynosi wiele zmian, które odcisną się na parafii i samym kościele. Wiemy, że w 1511 roku prowadzono tu szkołę. W roku 1644 w mieście powstaje kościół szpitalny p.w. św. Wawrzyńca i Józefa. Od tego czasu św. Katarzyna wspomniana jest w dokumentach jako kościół farny. Kościół szpitalny przeniesiony został w 1821 roku na cmentarz przy ulicy Skargi (spłonął w 1987 roku). To nie był koniec wzrostu znaczenia zgierskiego kościoła. W 1714 roku pojawia się wiadomość, że w Zgierzu utworzono dekanat, którego dziekanem jest każdy proboszcz św. Katarzyny.

XIX wiek pełen zmian

W roku 1818 parafia wchodzi w skład archidiecezji warszawskiej. Urzędujący wówczas proboszcz ks. Józef Goldman postanawia zmienić świątynię i jej otoczenie. W 1820 roku przenosi przepelniony cmentarz z bezpośredniego otoczenia kościoła na działkę za miastem. Miało to pomóc nie tylko w uporządkowaniu terenu przy świątyni, ale przede wszystkim zrobiono to ze względów sanitarnych. Już wkrótce miała zapasć decyzja o budowie nowego obiektu, co nastąpiło zaraz po zdobyciu pieniędzy. Niektóre przekazy mówią, że pochodziły one z dzierżawy gruntów pod domy żydowskich osadników, którzy od roku 1818 zaczęli osiedlać się w Zgierzu. W tym czasie przybywali do miasta nie tylko starsi w wierze, ale i katolicy. Jednak „Umowa zgierska”, którą podpisano w marcu 1821 roku, sprawiła, iż w Zgierzu doszło do bumu osadniczego. Przybywali tu



Tak wyglądało wnętrze XIX-wiecznej św. Katarzyny



Najstarszy zachowany wizerunek kościoła św. Katarzyny w Zgierzu. Czasopismo „Kłosy” 1872 rok

Niemcy-ewangelicy, ale również Polacy-katolicy z terenów Wielkopolski i ościennych regionów, którzy szukali lepszego życia. Parafia rosła i wymagała większej świątyni. Budowę rozpoczęto w roku 1825. Prowadził ją mistrz murarski Jan Lebelt, który pracował zgodnie z projektem Bonifacego Witkowskiego. Budynek miał klasycystyczną formę z portykiem wspartym na 4 kolumnach nad głównym wejściem. Był długi na ponad 34 i szeroki na 19 metrów. Wysokość kościoła wynosiła 13 łokci, czyli po przeliczeniu około 7 i pół metra. Dach pokryto blachą. Wewnątrz znajdowały się cztery ołtarze. Świątynię poświęcono 17 października 1827 roku. Bardzo szybko zaczęto modernizować budynek. Pierwsze prace odbyły się już w 1856 roku. Z polecenia kolejnego proboszcza

Antoniego Gabryjelskiego nad głównym wejściem pojawiła się drewniana dziennica. Następnie powiększono okna, tak aby wpuszczały do środka więcej światła. W tym czasie dobudowano również kruchtę od strony północnej, gdzie postawiono chrzcielnicę. Największą przebudową było dostawienie od strony zachodniej nowego prezbiterium oraz po południowej stronie kościoła drugiej krucht. Miało to miejsce w 1869 roku. To powiększenie wystarczyło tylko na pewien czas.

Bunt

Święta Katarzyna w roku 1906 była świadkiem buntu, który zrodził się tak naprawdę w jej łonie. Ówczesny wikary Józef Pągowski, idąc za nurtem rodzącego się na Mazowszu mariawityzmu, w kazaniu napiętnował swojego proboszcza Romana Rembielińskiego. Doszło wówczas do buntu parafian, którzy prawie w całości opowiedzieli się za postępowym wikarym. Proboszcza wyrzucono z kościoła. Po kilku dniach władze na pomoc prawowitemu władarzowi parafii wysłały oddział wojska. Mimo że nikt nie stawił oporu, a mariawici sami opuścili kościół, sytuacja pozostała napięta. Żołnierze pilnowali świątyni z bronią tak, aby buntownicy nie próbowali jej odbić. Doszło natomiast do walk o zajętą przez nich kaplicę na cmentarzu. Padły strzały z obu stron i interweniować musiało wojsko. Z czasem, kiedy wierni ks. Pągowskiego założyli swoją parafię na ziemi kupionej na dzisiejszym Przybyłowiu, sytuacja w mieście uspokoiła się. ●

Komiks o Marku Edelmanie – promocja w zgierskim muzeum

W ostatni czwartek stycznia salę wykładową Muzeum Miasta Zgierza wypełniły osoby zainteresowane historią życia Marka Edelmana – polskiego działacza politycznego żydowskiego pochodzenia, lekarza kardiologa, jednego z przywódców powstania w getcie warszawskim. Jednak tym razem spotkanie miało na celu prezentację tej postaci w całkiem inny, niezwykle sposób – poprzez komiks. Realizacją projektu zajęło się Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, które zleciło pracę scenarzyście Maciejowi Cholewińskiemu i rysownikowi Michałowi Arkusińskiemu. Twórcom udało się opowiedzieć o Marku Edelmanie na 36 stronach książki. Znając historię jego życia, trzeba było dokonać selekcji, by wybrać najbardziej charakterystyczne i ciekawe elementy życiorysu, a następnie opatrzyć je kilkudziesięcioma rysunkami (stworzonymi na podstawie oryginalnych zdjęć) i umiejętnie dobranymi, krótkimi zdaniami. Prace trwały 3 lata, choć pierwsze przymiarki miały miejsce już w 2014 roku. Realizacja, która ostatecznie przypadła na rok 2019, czyli ogłoszony w Łodzi rok Marka Edelmana, była możliwa dzięki dofinansowaniu z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Podczas spotkania w muzeum panowie przepytani przez Magdalенę Kamińską z Centrum Dialogu im. M. Edelmana, opowiadali o tym, jak powstawał komiks. Uczestnicy mogli podejrzeć pierwsze szkice, kolejne propozycje okładek, proces doboru kolorystycznego. Scenarzysta zdradził, że niejednokrotnie musiał radzić sobie



Twórcy komiksu opowiadali o procesie jego powstawania, ale też o swoich refleksjach, które nachodziły ich podczas prac

z dylematami, niejednoznaczными informacjami o sytuacjach z czasów przedwojnia, co wynikało głównie z różnic relacjonujących je źródła. Wspólnie z Centrum Dialogu rozważywali je, decydując się na wersje najbardziej prawdopodobne.

Wyzwaniem było skondensowanie, ale i najbardziej wyraziste przedstawienie życiorysu Marka Edelmana. Autorzy wybrali jednak nie tylko sceny z czasów wojny, czy jego losy w wolnej już Polsce. Starali się ukazać Marka Edelmana jako tego, który „nie chciał być bezbronną ofiarą”, a także zwykłego człowieka,

który uciekał ze szkoły na wagary i nałogowo palił papierosy. I właśnie palącego Edelmana widzimy już na pierwszej stronie komiksu mówiącego „To nudne jak flaki z olejem”. Jednak czytelnicy, jak i wszyscy, którym znany jest jego życiorys, wiedzą doskonale, że ta postać na pewno zasługuje na uwagę, a wiedza o niej na rozpowszechnianie.

Książkę „Edelman” można nabyć w Centrum Dialogu im. M. Edelmana (Łódź, ul. Wojska Polskiego 83). Na stronie Centrum można znaleźć e-book w angielskiej wersji językowej. (mz)

Na czasie

Zgierski Kaziuk po raz szesnasty. Cezary Żak i kresowe specjały

Kolorowo, swojsko i smacznie... Zgierski Kaziuk zbliża się wielkimi krokami. Już w piątek 6 marca odbędą się pierwsze wydarzenia tego nawiązującego do kresowych tradycji święta. O godzinie 17.30 rozpocznie się Wieczór Wileński w sali Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” (ul. Łęczycka 2). W rolach głównych wystąpią znany z serialu „Ranczo” aktor Cezary Żak oraz goście z Rejonu Wileńskiego.

W sobotę 7 marca zapraszamy od godziny 9.00 na Jarmark Kaziukowy. Przy słynnych brukowanych uliczkach Miasta Tkaczy ustawią się setki wystawców. Proponować będą m.in. rękodzieło i regionalne produkty

spożywcze. O godzinie 11.00 na dziedzińcu przy ul. Rembowskiego 1 wystąpi chór „Lutnia”, po nim zaprezentują się goście z kresów oraz kapela Bigiel Banda z aktorem Sławomirem Sulejem. Atrakcją jarmarku będą nie tylko wystawcy, ale także gazeciarze i katoryniarze. O 17.30 w sali „Lutni” odbędzie się Koncert Kaziukowy (goście z Rejonu Wileńskiego, m.in. zespół „Rudomianka”).

Zgierski Kaziuk to z jednej strony podtrzymywanie kontaktów z naszymi rodakami zza wschodniej granicy, z drugiej promocja rękodzielnictwa i kultury ludowej. Zapraszamy mieszkańców, ale też osoby z całego regionu. (jn)



Tradycyjne wędliny to jeden ze znaków rozpoznawczych zgierskiego Jarmarku Kaziukowego

Pierwsze nazwy i nazwiska

MACIEJ WIERZBOWSKI



Najstarsze wzmianki o naszym mieście, a wcześniej wsi, są niezwykle skromne. Praktycznie to wiemy, że „coś” istniało, że był kościół... lub kaplica. Ciekawe, że pierwsi znani z imienia „zgierzanie” to kapłani, ale czy mieszkali w Zgierzu? Najprawdopodobniej nie. Byli to bardzo często urzędnicy książęcy lub królewscy i wątpliwe, aby ich stałym miejscem zamieszkania był właśnie Zgierz.

Tak naprawdę pierwsza, przynosząca więcej informacji notatka, pochodzi z roku 1345, kiedy to 24 czerwca w Łęczycy Władysław książę łęczycki i dobrzyński nadaje komesowi Samborowi, swemu skarbnikowi, wójtostwo w Zgierzu, z między innymi dwoma młynami, stawami i pastwiskami, z grodziskiem przy rzece, z łąkami aż do Krotczyc i lasem zwanym Miroszowiec.

W dokumentach polskich nazwa komes/palatyn pojawia się w XII wieku wskutek przejmowania z Zachodu tamtejszych zwyczajów i tytulatury. Pierwotnie komesami nazywano panów lennych (możno władców), w okresie feudalnym zarządców okręgów grodowych. Jako urzędnicy królewscy zarządzali grodem, pilnowali poboru podatków, na swoim terenie sprawowali władzę sądowniczą i dowodzili wojskiem. Pamiętajmy, że istniała wówczas także władza samorządowa, rada i burmistrz. Ówczesny wójt był przedstawicielem właściciela miasta. I tak to wyglądało aż do Konstytucji 3 Maja. Co prawda z czasem nasze miasto „wykupiło” wójtostwo i wójtami byli już „nasi”, ale nie zmieniło to systemu ówczesnej władzy. Przepraszam za tę drobną dygresję – wracam do dokumentu.

W latach 1388 – 1389 jako wójt występuje Mścisko (*Msciszko aduocato de Szgherz; Msciszcone aduocato de Szgherz*) oraz Staszco, czyli Stanisław – *Staszco aduocatus de Szgherz*. Prawdopodobnie występowali na przemian.

W roku 1390 w księgach sądowych łęczyckich pojawia się nazwisko mieszczańskie z gierskiego Marcina Mądrka, który wystąpił przeciwko młynarzowi zgierskiemu Adamowi. To pierwsze – można powiedzieć – „cywilne” nazwiska (imiona) zgierzan.

W następnym roku w tychże księgach sądowych łęczyckich odnotowany jest pierwszy „kryminał” zgierski. A oto

Znajdują się w nim między innymi informacje o granicach miasta i po raz pierwszy odnotowane są nazwy fizjograficzne: Grodzisko, las Miroszew, czy Krotczyce (Króćce). I jeszcze słowo wyjaśnienia, co gdzie leży.

- Grodzisko – obszar położony na lewym brzegu Bzury pomiędzy ulicą A. Struga (szpitalem a rzeką), prawdopodobnie pierwotny Zgierz;
- Miroszew – obszar położony na północ od ulicy A. Struga, obecnie poprzemysłowy teren „Boruty”;
- Króćce – obszar pomiędzy dzisiejszymi ulicami: Konstątnowską i K. Pułaskiego.

Nazwy te figurowały jeszcze na przedwojennych planach Zgierza, a ulica Miroszewska istnieje do dziś. Mało które miasto może pochwalić się taką starą nazwą terenową, mającą prawie 700 lat.

Wiemy, że w 1372 roku Zgierz był miejscem pobytu królowej Elżbiety, siostry Kazimierza Wielkiego. W imieniu syna Ludwika Węgierskiego sprawowała rządy regencyjne w Polsce. Wydała dokument lokacyjny dla Grabowa (obecnie wieś w powiecie łęczyckim).

W latach 1388 – 1389 jako wójt występuje Mścisko (*Msciszko aduocato de Szgherz; Msciszcone aduocato de Szgherz*) oraz Staszco, czyli Stanisław – *Staszco aduocatus de Szgherz*. Prawdopodobnie występowali na przemian.

W roku 1390 w księgach sądowych łęczyckich pojawia się nazwisko mieszczańskie z gierskiego Marcina Mądrka, który wystąpił przeciwko młynarzowi zgierskiemu Adamowi. To pierwsze – można powiedzieć – „cywilne” nazwiska (imiona) zgierzan.

W następnym roku w tychże księgach sądowych łęczyckich odnotowany jest pierwszy „kryminał” zgierski. A oto

wolne tłumaczenie łacińskiego tekstu. „Mieszkańcy Zgierza przyjęli od administratora Circhowskiego niezwiązanego złodzieja i tegoż niezwiązanego złodzieja doprowadzili do więzienia we wsi Kowale. W nieobecności dozorca więzienia odebrał złodzieja jego służący. Dano znać właścicielom z Kowali, aby przybyli i skrępowali złodzieja. Mieszkańcy na czas nie przybyli, a złodziej zdołał tymczasem uciec. Mieszkańcy wsi Kowale tłumaczyli się, że nie byli wtedy w domu i to mogą potwierdzić”. Tak w skrócie wyglądała najstarsza sprawa kryminalna ze Zgierzem związana. Miała ona dalszy ciąg, a mianowicie było nim dochodzenie, kto był winien ucieczki. Sąd w Łęczycy kilkakrotnie nad tym problemem obradował. W rezultacie uznano winę „włóścian z Kowala”.

W roku 1398 skarbnik łęczycki Sbrośław występuje przeciwko Andrzejowi z Dzierżanym o nieuiszczenie dziesięciny ze wsi Szczawina, należący księdzu Wojciechowi – *dominum Albertum altariam de Szgerz* na przebudowanie kościoła zgierskiego – *super reformationem ecclesie Sgerzoviensis*.

Na podstawie tego dokumentu wiemy, że przebudowywano (a prawdopodobnie budowano nowy kościół). Wiemy również, że przy kościele zgierskim była altaria. Altaria była fundacją albo zapisem na utrzymanie ołtarza lub kaplicy w kościele. Istnienie altarii podnosiło rangę miejscowego kościoła, a w miejscowościach niepełniących funkcji ośrodków władzy państwowej lub kościelnej należało to wówczas do wyjątków. W XVI wieku altaria zgierska przeszła do kolegiaty łaskiej, a później do Łęczycy. Być może wtedy zmieniono wezwanie kościoła z św. Mikołaja na św. Katarzynę, Pannę i Męczennicę (Aleksandryjską).

To jeszcze nie koniec średniowiecznych ciekawostek.

Z rodzinnego albumu zgierzan

W prawie każdym domu są rodzinne zdjęcia, które mają wielką wartość dla każdego z nas. Czy są one także cenne dla innych? Muzeum Miasta Zgierza chce pokazać, że tak i przygotowuje wystawę, na której każdy będzie mógł pochwalić się swoim rodzinnym fotografiami. W związku z tym muzeum ogłasza poszukiwanie rodzinnych zdjęć ze Zgierza wykonanych przed rokiem 1989. Chętni mogą je dostarczyć do placówki (wraz z krótkim opisem i historią rodziny). Całość zostanie zeskanowana i skatalogowana, a we wrześniu pokazana w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa. – *Robimy wystawę z kilku bardzo ważnych powodów – mówi Magdalena*

Grabia-Krawczyk, etnolog z Muzeum Miasta Zgierza. – *Przede wszystkim zależy nam na pokazaniu zgierzanom, że każda najdrobniejsza osoba to część większej społeczności. Nasze dziedzictwo to również takie zwykłe ludzkie historie. Ponadto zdajemy sobie sprawę, że w domowych archiwach mogą znajdować się fotografie miejsc i wydarzeń, o których już większość z nas dziś nie pamięta. Warto o nie zadbać i zachować dla potomnych.*

Bliższych informacji o przedsięwzięciu udziela Muzeum Miasta Zgierza pod numerem telefonu 42 716 37 92 lub mailowo historia@mmz.net.pl oraz etnografia@mmz.net.pl.



Rodzinne pamiątki są cennym dziedzictwem

Uzależniony od zbędnych informacji

Internet jest pierwszym obcym światem, z jakim spotykają się już całkiem małe dzieci. Dlatego schwytni w sieć nastolatki odbierają media jako naturalną przestrzeń do komunikacji. Bywa jednak, że z powodu braku wirtualnej łączności, pojawia się zupełnie realny lęk. Co wtedy?

MAGDALENA WOŹNIAK



Nazwa syndromu FOMO (z języka angielskiego *Fear of Missing Out*) dosłownie oznacza lęk przed odłączeniem. Terminu po raz pierwszy użył Dan Herman w latach 90. XX wieku. Obecnie zjawisko uznawane jest za poważny problem zdrowotny, na co główny wpływ ma stały rozwój mediów i technologii. Syndrom ów może wystąpić w każdym wieku, jednak najbardziej podatni są na niego nastolatki.

U dzieci i młodzieży, które dopiero kształtują swoją psychikę, pojawia się silna obawa, że przez brak dostępu do sieci, zostaną pominięci, wykluczeni z grona znajomych, lub że ci znajomi mają więcej niż oni ciekawych doświadczeń i chwil w życiu, którymi mogą się pochwalić publicznie. „Nie lubię być niedostępna. Czuję wtedy, jakby coś mnie omijało. Klasa jedzie na wycieczkę, na którą ja nie mogę. Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której nie widzę na Instagramie lub Facebooku tego, co robią. Relacjonują wszystko i to pozwala każdemu odnaleźć się potem w temacie” – w taki sposób wyraża swoje obawy Wiktoria, uczennica siódmej klasy.

Wysoki poziom zjawiska – czym się objawia?

U dzieci i młodzieży, które dopiero kształtują swoją psychikę, pojawia się silna obawa, że przez brak dostępu do sieci, zostaną pominięci, wykluczeni z grona znajomych, lub że ci znajomi mają więcej niż oni ciekawych doświadczeń i chwil w życiu, którymi mogą się pochwalić publicznie. „Nie lubię być niedostępna. Czuję wtedy, jakby coś mnie omijało. Klasa jedzie na wycieczkę, na którą ja nie mogę. Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której nie widzę na Instagramie lub Facebooku tego, co robią. Relacjonują wszystko i to pozwala każdemu odnaleźć się potem w temacie” – w taki sposób wyraża swoje obawy Wiktoria, uczennica siódmej klasy.

Niepokój, który pojawia się u osoby z syndromem FOMO prowadzi też do poczucia konieczności relacjonowania w Internecie swojego życia, szczególnie jego pozytywnych aspektów (choć coraz częściej, by zwrócić na siebie uwagę, nastolatki umieszczają negatywne lub smutne treści na swój temat). A smartfon lub tablet staje się jakby przedłużeniem dłoni.

FOMO w górę, samoocena w dół

Obniżone poczucie satysfakcji ze swojego życia, chęć dorównania innym, nawiązywanie różnego rodzaju relacji poprzez media społecznościowe, komentowanie, podróżowanie dla „obserwujących” – to wszystko powoduje u dziecka niższą samoocenę. Udostępniane w sieci piękne, często wyretuszowane zdjęcia prowadzą do znudzenia swoim życiem, brakiem pomysłu na siebie, wykluczeniem... Doszło nawet do tego, że

PIXABAY



Syndrom FOMO oznacza lęk przed odłączeniem. Organizacje zdrowotne alarmują, że zapada na niego coraz większa liczba nastolatków

swoją popularność, atrakcyjność, pozycję w grupie społecznej nastolatki przeliczają na liczbę komentarzy lub lajków pod postami zamieszczanymi na portalach społecznościowych.

Znajomi mają paradoksalnie realny wpływ na podejmowane przez dziecko decyzje. Nastolatek może przecież zadawać różnego rodzaju pytania, nawet bardzo nieistotne, jak choćby o to, w co się ubrać czy co robić po szkole. Interaktywność powoduje, że obserwatorzy dokładnie wiedzą, co wybiera, bo sam im o tym mówi.

Objawy

W takich przypadkach mamy do czynienia z wahaniami nastroju, które są nagłe i skrajne, zazwyczaj dotyczące tego, co dzieje się w sieci, czy poczuciem nudy lub lęku, kiedy telefon milczy. Często pojawiają się również objawy somatyczne, takie jak nudności, bóle głowy, bóle brzucha, chroniczne niewyspanie, bezsenność, brak koncentracji, depresja. Syndrom FOMO może narobić dużo zamieszania w życiu młodego człowieka. Według brytyjskiej organizacji Royal Society of Public Health co trzeci nastolatek budzi się w nocy, żeby sprawdzić swoje powiadomienia na telefonie. Młodzież w naszym kraju też ma się podobnie. – *Syn wraca do domu, je obiad z telefonem w ręku, często fotografuje to, co ma na talerzu. Lekcje – wszystko najlepiej wpisać w Internet, bo są gotowe rozwiązania konkretnych zadań, poza tym ciągle ktoś pisze na Facebooku i uwaga jest totalnie rozproszona. Sztucznie się cieszy, nawet gdy ma*

zły dzień, bo o danej godzinie jest największa aktywność znajomych, więc jak wrzuci zdjęcie, może mieć więcej polubień. Nie obejrzy filmu normalnie w telewizji. Telefon w ręku. Śpi – telefon pod ładowarką przy głowie. Bezustannie – opowiada o zachowaniu dziecka Anna, mama nastoletniego Kacpra.

Zbyt oświecony?

Dosłownie. Światło, które emitują smartfony ma wpływ na poważne problemy zdrowotne.

Jasne, niebieskie światło ekranów LED sztucznie przekonuje mózg, że wokół jest jaśniej niż w rzeczywistości i zaburza funkcjonowanie zegara biologicznego. Światło LED sprawia, że mózg hamuje wydzielanie hormonu snu – melatoniny (nawet 5 razy szybciej niż zwykle światło).

Nie każdy nastolatek korzystający z telefonu ma, oczywiście, syndrom FOMO. Warto jednak dowiedzieć się nieco więcej na temat tego problemu i upewnić się, że życie w świecie mediów nie stało się niebezpieczne dla nas lub kogoś z naszych bliskich. ●

A gdzie ewentualnie szukać pomocy?

- 800 100 100 – numer dla rodziców i nauczycieli
 - 801 889 880- uzależnienia behawioralne, telefon zaufania
- lub
- www.gov.pl/niezgubdzieckawsieci;
 - www.cyfrowobezpieczni.pl

Rutyny organizacyjne

KAZIMIERZ KUBIAK



Czym jest rutyna? Dla wielu z nas pierwsze skojarzenie z tym słowem wywołuje znana substancja lecznicza. Ale zjawisko rutyny występuje również w różnego rodzaju organizacjach oraz w procesie zarządzania przedsiębiorstwem. Rutyna organizacyjna to reagowanie w jednakowy sposób na typowe, powtarzające się bodźce zewnętrzne i wewnętrzne. Ta powtarzalność zachowań staje się właśnie rutyną, sposobem reagowania i wykonywania określonych działań.

Dwaj badacze: Nelson i Winter rutyną nazywają „systematyczne i przewidywalne wzory zachowań”. Rutyna może oznaczać monotonne i bezrefleksyjne wykonywanie czynności, ale może być także punktem wyjścia do autorefleksji i dążenia, by te same rzeczy robić w inny, bardziej innowacyjny sposób.

Rutyny organizacyjne są obiektem zainteresowania naukowców na całym świecie. Również i polscy badacze mają znaczący dorobek w badaniu ich pozytywnych i negatywnych skutków w zarządzaniu. Warto tutaj

wspomnieć o niezwykle interesującym opracowaniu „Rutyny organizacyjne w zarządzaniu z perspektywy procesualnej”, której autorką jest dr Zofia Patora-Wysocka. Tej książki nie da się opowiedzieć, trzeba ją samemu przeczytać i wykorzystać w praktyce zarządzania przedsiębiorstwem.

W tym krótkim felietonie próbujemy jedynie przybliżyć czytelnikowi samo pojęcie rutyny i zwrócić uwagę na jej rolę i skutki w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

Rutyny kojarzone są często z bezwładnością organizacji i niechęcią do zmian. Do negatywnych skutków trzeba zaliczyć brak reakcji na zmiany i postępowanie według zasady „zawsze tak robiliśmy”; „bo tak postępuje Kowalski”. Trzymanie się starych praktyk, niezauważanie zmian w otoczeniu nie tylko obniża efektywność organizacji, ale także prowadzi do utraty przewagi konkurencyjnej a w konsekwencji do upadku firmy. Aby przeżyć, rutyny trzeba modyfikować, dostosowywać do nowych warunków.

Zwolennicy stosowania rutyn w zarządzaniu zwracają uwagę na ich pozytywny wpływ na sprawność organizacji poprzez koordynację działań i przypisanie odpowiednich ról pracownikom według utrwalonego scenariusza; eliminują poczucie niepewności

pracownika w trudnych dla niego sytuacjach, dając gotowe, „od zawsze” stosowane rozwiązanie. Wiele organizacji w stosowaniu działań rutynowych upatruje swoją stabilizację na rynku oraz siłę w procesach konkurowania.

Warto podkreślić, że na kształtowanie się rutyn organizacyjnych ma wpływ kultura organizacyjna przedsiębiorstwa, jej kapitał ludzki, uznawane wartości i gotowość do zmian. Są one bowiem częścią kultury organizacyjnej. Wiedza, umiejętności, kompetencje społeczne kadry oraz załogi, a także wyposażenie techniczne są także składnikami rutyn.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno menedżerowie wyższego, jak i niższego szczebla, winni zapobiegać tendencjom rutynizowania działań. Rutynowe działania, ich powtarzalność nie mogą blokować otwartości na zmiany i rozwijanie się proinnowacyjnych postaw zespołów pracowniczych. ●

Dr Kazimierz Kubiak jest pracownikiem naukowym Instytutu Badań nad Przedsiębiorczością i Rozwojem Ekonomicznym EEDRI przy SAN w Łodzi

Kolejna gala, podczas której wręczono statuetki najlepszym zgierskim przedsiębiorcom za nami. 6 lutego w sali Balentino odbyło się uroczyste wydarzenie z udziałem około 200 przedsiębiorców, przedstawicieli otoczenia biznesu i organizacji zrzeszających przedsiębiorców, samorządowców i parlamentarzystów.

Nagrody im. Rajmunda Rembielińskiego przyznano, podobnie jak w poprzednim roku, w czterech kategoriach. Wśród mikro firm wygrała spółka oferująca usługi finansowo-księgowe JAWN-e. Z grona przedsiębiorstw małych, czyli zatrudniających do 50 osób, kapituła konkursu wybrała spółkę Standard oferującą między innymi wyposażenie łazienek, chemię budowlaną i elementy wyposażenia i dekoracji wnętrz. Najlepszym średnim przedsiębiorcą został producent nowoczesnych materiałów filtracyjnych oraz środków do usuwania zanieczyszczeń chemicznych spółka Filter Serwis.

Wśród dużych przedsiębiorców uwagę członków kapituły zwróciły Przychodnie Polimedica Neuca-Med.

Oprócz nagród przyznanych przez kapitułę regulamin przewidywał przyznanie jednej nagrody dla firmy wybranej w plebiscycie Świadomi w Biznesie – wybór mieszkańców. Tym razem jej laureatem zostało Studio Treningu Personalnego Ewa i Artur Miśkiewicz.

Promocja lokalnej przedsiębiorczości

Poznaliśmy najlepszych zgierskich przedsiębiorców

O tym, że członkowie kapituły nie mieli łatwego wyboru, świadczy choćby to, że zdecydowano się na przyznanie kilku dodatkowych nagród specjalnych. Otrzymały je: Brenntag, Sawo Recycling, Stacja Nowa Gdynia, FHU Krystyna Wróbel, Kocham Jeść oraz delikatesy „Czas na rybę”. Poza tym wyróżniono 15 firm, wśród których znajdują się laureaci nagród przyznanych w minionych latach, jak choćby Bank Spółdzielczy, Mały Domek, Cyrek Digital czy CLIPO – Centrum Leczenia i Profilaktyki Otyłości, co może świadczyć o tym, że firmy trzymają swoje usługi na niezmiennym, wysokim poziomie.

Organizatorem konkursu i gali było Zgierskie Centrum Obsługi Przedsiębiorców. (rk)



Nagrody dla najlepszych zgierskich przedsiębiorców przyznane zostały po raz trzeci

Polska gwiazdka na Wołyniu

W zgierskich szkołach tradycją stała się już zbiórka prezentów dla Polaków mieszkających na Wołyniu. Obdarowywani są rodacy, ale także nasi ukraińscy przyjaciele z Rejonu Maniewicze. Paczki, które pojechały na Ukrainę na początku roku, przygotowali uczniowie, rodzice i nauczyciele ze zgierskich placówek oświatowych. Trafiły one na Wołyń w ramach corocznej akcji organizowanej przez Centrum Dialogu Kostiuchnówka.

Podarunki od zgierskich uczniów dotarły do polskich środowisk w Maniewiczach i Kowlu. Obdarowani zostali też druhny i druhowie skupieni w środowiskach Harcerstwa Polskiego na Ukrainie.

Jak co roku prezenty przekazano także naszym przyjaciołom – uczniom i nauczycielom ze Szkoły Podstawowej w Kostiuchnówce, którzy pomagają zgierskim i łódzkim harcerzom opiekować się cmentarzami legionowymi w Polskim Lasku i w Wołczeczku. Szkoła Podstawowa w Kostiuchnówce od wielu lat współpracuje bowiem ze zgierską Szkołą Podstawową nr 5. Nauczyciele i uczniowie obu placówek cyklicznie odwiedzają się i wymieniają doświadczeniami. Dzieje się tak kilka razy w roku.

Paczki i życzenia dotarły na Ukrainę na początku roku, ale należy pamiętać, iż zgodnie z kalendarzem juliańskim to właśnie w tym czasie w Kościele Prawosławnym obchodzone są Święta Bożego Narodzenia. Paczki dojechały zatem w samą porę a mieszkańcy Rejonu Maniewicze przyjęli gości z Polski bardzo serdecznie.

(Grzegorz Leśniewicz)

GRZEGORZ LEŚNIEWICZ



Polacy z Wołynia co roku mogą liczyć na świąteczne paczki od mieszkańców Zgierza

Młodszy odcień miasta

Przedškoliada zaprasza nie tylko dzieci

Nawet jeśli nikt z naszych bliskich nie będzie brał udziału w tej imprezie, to warto się na nią wybrać, choćby po to, aby zarazić się pozytywną energią i entuzjazmem. W sobotę 15 lutego w hali widowiskowej MOSiR przy ulicy Wschodniej 2 w Zgierzu o 9.30 rozpocznie się Przedškoliada. To jedna z wielu imprez sportowych dla najmłodszych w cyklu, w którym bierze udział niemal 20 tysięcy dzieci. Kalendarz obejmuje aż 90 wydarzeń w całym kraju.

Celem tego ogólnopolskiego projektu jest zainteresowanie jak najmłodsze dzieci sportem, a w efekcie obniżenie liczby zwolnień z zajęć wychowania fizycznego w szkołach, zapobieganie otyłości wśród uczniów szkół podstawowych i promocja wszechstronnego rozwoju fizycznego. W Zgierzu

swoje zdolności sportowe od września 2019 roku rozwija około 600 dzieci uczęszczających do miejskich przedszkoli. Nad grupami czuwają wyspecjalizowani instruktorzy, którzy w połowie lutego w towarzystwie swoich podopiecznych oraz sportowców z lokalnych klubów wezmą udział we wspólnej zabawie w hali MOSiR.

Organizatorzy Przedškoliady zapewniają, że Kangur zagwarantował wszystkim uczestnikom nie tylko niemal dwugodzinną, wspaniałą rozrywkę ruchową, a kibicom na trybunach zabawę i doping na najwyższych obrotach, ale coś jeszcze. Aktywne Przedškoliada dostaną bowiem od Kangura: dyplom, medal i niespodzianki, które przygotowali partnerzy Orlen Przedškoliady Tour 2020.

PRZEDŠKOLIADA.PL PREZENTUJE

**NAJWIĘKSZY W EUROPIE
CYKL IMPREZ SPORTOWYCH
DLA PRZEDŠKOLAKÓW**

15.02.2020
Godzina: 09:30
Hala Widowiskowa MOSiR,
ul. Wschodnia 2, ZGIERZ

IMPRESA SPORTOWA DLA UCZESTNIKÓW SYSTEMU PRZEDŠKOLIADA.PL
ZABAWA W PRĘŻYĆ, SIATKÓWKĘ, NOŻYKÓWKĘ I PRĘŻYĆ
KANGUR, MALCYKA, KONIKUSZY, NIESPODZIANKI I GOŚCIE SPECJALNE
DYPLOMY I PRAGNIENIA DLA UCZESTNIKÓW

WSZYSTKIM UCZESTNIKOM

PARTNERZY TYTUŁOWI
PARTNERZY HONOROWY
PARTNERZY WSPARALI
PARTNERZY MEDIÓW
PARTNERZY ODDZIAŁ

Wydarzenie odbywa się pod Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy. (rk)

Piłka będzie coraz bardziej dynamiczna

Człowiek-instytucja. Były szkoleniowiec reprezentacji Polski, asystent legendarnego Kazimierza Górskiego, od wielu lat telewizyjny ekspert. Jego fachowe opinie wyrażane charakterystycznym głosem zna cały kraj. Andrzej Strelau spotkał się ze zgierzanami w ramach cyklu „Co za gość”.

Nazwa Zgierz nie brzmi dla pana obco?

Oczywiście, że nie! W czasach gdy studio wałem, miałem sympatię, która mieszkała w Zgierzu. Nie będę wspominał nazwiska, bo być może sobie tego nie życzy. Przyjechałem nawet do niej do Zgierza. Ale wyjechałem w dniu Sylwestra, bo uznałem, delikatnie mówiąc, że zostałem wprowadzony w błąd. Jednak miło to miasto wspominam. Pozdrawiam wszystkie Krystyny ze Zgierza, w tym również tę, o której mówię. Jeśli to przeczyta, będzie wiedziała, że to do niej (uśmiech).

Wiem, że uczestniczył pan też w meczu pożegnalnym zgierzanina i jednocześnie członka Klubu Wybitnego Reprezentanta Tomasza Kłosa.

To jest piękna postać, piłkarz reprezentacji, zresztą grał też we Francji i w Niemczech. Nigdy nie prowadziłem go jako zawodnika, ale miałem z nim styczność. Gdy na mecz pożegnalny nie mógł przyjechać jego trener z reprezentacji Jerzy Engel, mnie poprosił o zastępstwo. Uznałem, że w takim meczu powinien Tomka Kłosa poprowadzić trener, który wychował go w Zgierzu. Byłem więc podczas tego spotkania asystentem pana Królewia (Witold Królewia, wieloletni trener Boruty Zgierz – przyp.red) i tak to oficjalnie ogłosiliśmy w telewizji. Pamiętam, że był też wtedy zaproszony znakomity zawodnik Łukasz Podolski, reprezentant Niemiec i późniejszy Mistrz Świata, ale przecież wychowany na ziemi śląskiej. Gdy zapytaliśmy go z Królewia, czy zagra chociaż 30 minut, odparł, że przyjechał tu rozegrać cały mecz. Było to bardzo sympatyczne. Wracając do Tomka, spokojny, stonowany, nigdy nie słyszałem o nim złego słowa.

Jest pan blisko piłki już ponad 60 lat. Najpierw jako zawodnik, potem trener, teraz ekspert. Czy wciąż potrzebne są zmiany w tej grze?

Kilka zmian już piłkę uratowało. Tak jak siatkówkę uratowała zmiana, że każdy punkt się liczy, a nie dopiero ten po własnym serwie. Futbolowi pomogło to, że bramkarz nie może chwycić rękoma piłki po podaniu nogą od swojego zawodnika, to przyspieszyło grę. Myślę, że teraz piłka zmierza w kierunku gry apozycyjnej, czego nie rozumie wielu dziennikarzy. Ktoś może grać na



Bezkompromisowa postać polskiej piłki. Andrzej Strelau

PIOTR TOŁOZKO

Dziennikarz może pytać o niuanse taktyczne, ale nie o to, czy ktoś jest dobrze przygotowany. Powtarzam, piłka będzie coraz bardziej dynamiczna. Takie rzeczy biorą się m.in. z innych dyscyplin sportu, pressing znany z hokeja czy koszykówki trafił do futbolu. Jeśli chodzi o polską ligę, jestem raczej za jej okrojeniem niż powiększeniem. Ale to jest zupełnie inne zagadnienie.

Znany jest pan jako osoba, która zawsze walczyła z korupcją w polskiej piłce.

W 2005 roku poproszono mnie, żebym został szefem sędziów, wtedy na mój wniosek rozwiązano Kolegium Sędziów PZPN. Uznałem, że nie ma sensu współdziałać z osobami, które kryły korupcję. Bo przecież oni zawsze mogą mnie przegłosować, że dziś jest wtorek, a wszyscy wiemy, że jest piątek. Zostawiliśmy jednego zawodowca i we dwójkę ciągnęliśmy to przez rok. Potem przekazałem to innym, uznałem, że sami powinni wybrać swojego lidera. Co zdążyłem zrobić – wprowadziłem pierwsze trójki zawodowych sędziów w Polsce. Wedle zasady: niech piłkarzom-zawodowcom sędziują zawodowcy.

Skąd się wziął fenomen polskiej piłki lat 70.? Reprezentacja, która ostatni raz wystąpiła na Mundialu w 1938 roku, po kilku dekadach zdobywa złoto, a potem srebro na Igrzyskach Olimpijskich oraz zostaje trzecią drużyną na Mistrzostwach Świata.

Jest to sprawa generacji. Talent zawodników, wybitna postać śp. Kazimierza Górskiego, dobra praca w klubach. Poza tym mieliśmy większą szansę przygotowania reprezentacji, niż mają to dzisiejsi trenerzy, Brzęczek czy wcześniej Nawałka. Zachód miał wtedy to, co my wszyscy mamy dzisiaj, zawodnicy przyjeżdżają w niedzielę po ligowym meczu, a w środę grają mecz międzypaństwowy. Dla Górskiego przerywano ligę na dziesięć, jedenaście dni. Bo jedenaście dni to optymalny termin zgrupowania, gdy trwa dłużej, zaczynają się scysje między zawodnikami, brak żon, brak dzieci itd. Przy takiej organizacji nawet ewentualne braki przykrywaliśmy zgraniem, przygotowaniem mentalnym. A przecież mieliśmy świetnych zawodników: Szołtysik, Deyna, Lubański, długo można wymieniać. Połączone dwójki, trójki, które grały w jednym klubie, tym się



Słynny trener gościł w Mieście Tkaczy wraz z dziennikarzem Jerzym Chromikiem, współautorem książki „On, Strojau”. Na spotkaniu pojawiły się tłumy

przecież operowało. Tylko my Polacy mieliśmy jednocześnie króla i wicekróla strzelców Mistrzostw Świata, Latę i Szarmacha. Byliśmy najbardziej ofensywną drużyną świata.

Reprezentacja radzi sobie nieźle, choć przegrywa turnieje, to przynajmniej na nie awansuje. Natomiast piłka klubowa, jeśli chodzi o rozgrywki pucharowe, sięgnęła dna. Dlaczego?

Reprezentacja będzie istniała zawsze, lepsza lub gorsza. Natomiast kluby muszą inwestować w szkolenie młodzieży. Już w czasach

nierealnego socjalizmu 30 procent budżetu klubu powinno być inwestowane w akademie. Poza tym, jak pan nie ma pieniędzy, to nie ma pan zawodników. Bez pieniędzy ciężko się robi sport. Dobrze, że niektóre spółki sponsorują ludzi bardzo zdolnych, dzięki temu pieniądze w klubie można przeznaczyć na inne cele.

Jakie szanse ma polska reprezentacja na zbliżających się Mistrzostwach Europy?

Nie interesuje mnie ten temat. To jest pytanie do pana Brzęczka i jego sztabu. To oni będą nad tym pracowali, to oni mają

monitoring. Bo teraz praca selekcjonera to jest właśnie monitoring treningów, monitoring spotkań klubowych, analiza zachowania zawodników na różnych pozycjach. To jak się ustawiają przy stałych fragmentach gry, jak reagują na system gry co trzy dni, jak idzie liga, kiedy mają obniżki formy. Bo taki sam system będzie na Mistrzostwach Europy. A jak chcecie wiedzieć, jak się gra na Mistrzostwach Świata to zapytajcie swojego Tomka Kłosa, bo on je przeżył w Korei i Japonii. ●

Rozmawiał Jakub Niedziela

Charytatywny Zgierz

Orkiestrowy Jeżobieg

Park miejski coraz częściej staje się areną zmagania sportowych. Koszykarze rozgrywają tu turnieje streetballa, rowerzyści rozpoczynają rajdy, a wokół stawu nieustannie ścigają się biegacze. Choć akurat zorganizowany w styczniu Jeżobieg niewiele miał wspólnego ze sportową rywalizacją. Stawką zmagania lekkoatletycznych było wsparcie dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. – *Bieg ten wyróżniało to, że każdy uczestnik miał godzinę na przebiegnięcie jak największej liczby okrążeń. Ile „kółek” przebiegł, tyle główny sponsor Grupa „Prace Wykończeniowe” wrzucał do puszek. Również*

cała kwota z wpisowego uczestników trafiła na konto WOŚP. W tym roku udało się osiągnąć rekord, prawie 10 tysięcy złotych – opowiada Artur Augustyniak, przedstawiciel SPS, organizatora tegorocznej edycji Jeżobiegu.

Liczba uczestników pozytywnie zaskoczyła – na starcie pojawiło się ponad dwustu biegaczy. Osobne zawody stworzono dla najmłodszych – bieg po pasażu parku, którego ukoronowaniem było wręczenie medali dzieciakom. Wszyscy uczestnicy imprezy mogli liczyć na wzmacniający posiłek i ciepłe napoje. Urozmaiceniem tegorocznego



Każde przebiegnięte kółko oznaczało dodatkową wpłatę dla WOŚP

Jeżobiegu była rozgrzewka przeprowadzona przez Annę Karwałę, promotorkę zdrowego stylu życia. Okazuje się, że można połączyć śmiech, ruch na powietrzu i działalność charytatywną. (jn)

Nie wyrzucaj, oddaj... Z wizytą w Polskim Komitecie Pomocy Społecznej



Stosy rzeczy przygotowanych dla potrzebujących. Darczyńcy mogą odwiedzać placówkę od poniedziałku do piątku

JAKUB NIEDZIELA

W okresie świąt z większym niż zwykle natężeniem mówi się i pisze o pomocy potrzebującym. Sprzyja temu okres zimowy, bożonarodzeniowy klimat otwartości na innych – jednocześnie cała Polska zaczyna przygotowywać się do kolejnego finału WOŚP. A przecież wspieranie innych jest działalnością całoroczną. Dobrze wiedzieć, gdzie każdego dnia można zgłosić się po pomoc, ale także gdzie swoją pomoc można zaoferować.

Polski Komitet Pomocy Społecznej powstał w latach 50. XX wieku, do dziś funkcjonuje jako organizacja pozarządowa na terenie całego kraju. Także w naszym mieście działalność biura PKPS trwa już wiele lat. Warto o niej przypomnieć, skoro niektórzy mieszkańcy wciąż zastanawiają się, co robić w Zgierzu z niepotrzebnymi ubraniami. Na przykład zanieść do lokalu przy placu Jana Pawła II 19, pierwsze wejście od Alei Armii Krajowej. – *Mieszkańcy mogą przynosić odzież, sprzęt gospodarstwa domowego. Właściwie wszystko, co jest w domu potrzebne, a jest jeszcze w dobrym stanie* – mówi Monika Pietrzykowska, inspektor ds. zadań zleconych Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

Darczyńcy mogą odwiedzać biuro PKPS od poniedziałku do piątku od 9.00 do 15.00, natomiast wydawanie potrzebującym odbywa się we wtorki i środy od 9.00 do 12.00. Jakie przedmioty trafiają do zgierskiej

placówki? Oprócz ciepłej odzieży przynoszone są talerze, kubki, noże, garnki, żelazka, odkurzacze, a nawet dywany. Dobrze, aby podarowane ubrania były czyste i niezniszczzone. Na miejscu pracownicy biura dokonują niezbędnej selekcji. PKPS współpracuje z osobami prywatnymi, ale też z instytucjami: biurami poselskimi, placówkami oświatowymi i firmami. Ostatnio dzięki Fundacji Atlas udało się przygotować ponad sto paczek ze słodyczami, kawą zbożową i innymi produktami spożywczymi. Trafiły one do potrzebujących na przełomie grudnia i stycznia. – *Kto może skorzystać z pomocy? Każda osoba w trudnej sytuacji materialnej* – tłumaczy Monika Pietrzykowska. – *Pracownicy PKPS przy wydawaniu zapisują dane takiej osoby. Nie po to, aby udostępniać te dane dalej, ale aby rozliczyć się z przekazanych rzeczy.*

Miesięcznie z pomocy biura PKPS korzysta 40-50 osób, rocznie wydawane są przedmioty o wartości około 40 tysięcy złotych. Często do placówki kierowani są podopieczni Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej lub Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Zdarza się, że w garniturach przekazanych przez PKPS chowane są samotne osoby, które zmarły na terenie Zgierza. Okres zimowo-świąteczny sprzyjał wzmożonej aktywności lokalnego biura PKPS, jednak pamiętajmy, że potrzebujący liczą na nasze wsparcie przez cały rok. (jn)



Siedziba zgierskiego biura PKPS w samym centrum Zgierza

JAKUB NIEDZIELA

Inwestycje

Będzie jak nowe

Chodzi o Muzeum Miasta Zgierza. W placówce zaczyna się właśnie remont, który sprawi, że jeden z najstarszych budynków na Nowym Mieście będzie wyglądał jak nowy. Jest to kontynuacja prac remontowo-konserwatorskich, jakie miały miejsce w zgierskim muzeum kilka lat temu.

Jeszcze w lutym ruszą prace przygotowawcze, które polegać będą na zbadaniu blisko 200-letnich murów. Następnie ekipy budowlane przystąpią, pod okiem konserwatorów, do prac budowlanych. Pojawia się wykopy i rusztowania. Wszystko po to, by zabezpieczyć wiekowe fundamenty, odnowić fasadę budynku oraz przywrócić jej pierwotny wygląd, naprawiając i poddając konserwacji detale architektoniczne, w tym lwy, które są symbolem tego budynku.

Prace będą trwały nie tylko na zewnątrz „Domu pod lwami”. We wnętrzach budynku restauracji poddane będą zabytkowe schody na piętro oraz sklepienia i ściany piwnic, w których obecnie organizowane są wystawy

czasowe. – *Mimo ogromu prac i wielu trudności, muzeum pozostanie w pełni czynne dla zwiedzających* – mówi Robert Starzyński, dyrektor Muzeum Miasta Zgierza. – *Jest to dla nas ważne, aby oferta kulturalna, jaką mamy dla zgierzan, była realizowana, mimo robót budowlano-remontowych. Na dokończenie remontu czekaliśmy kilka lat, ale jeszcze w tym roku nasz budynek będzie wizytówką i prawdziwą perłą architektury naszego miasta.*

Koszt prac konserwatorsko-remontowych w Muzeum Miasta Zgierza to ponad 350 tys. złotych. Są one realizowane dzięki uzyskaniu przez miasto we wrześniu 2018 roku dofinansowania w ramach projektu „Szlakiem architektury włókienniczej – Rewitalizacja Miasta Zgierza w celu rozwoju produktu turystycznego oraz rewitalizacji zdegradowanych terenów na obszarze ŁOM”. Zakłada on wiele innych prac, w tym rewitalizację kolejnych domów i ulic w ramach Parku Kulturowego Miasto Tkaczy,



W poprzednim etapie remontu konserwatorskiego muzeum powstało wejście dla niepełnosprawnych, dzięki któremu osoby na wózkach inwalidzkich mogą zwiedzać sale w piwnicach budynku

oraz rewitalizację budynku dawnego Młyna, który będzie nową siedzibą Miejskiego Ośrodka Kultury. Wartość całego projektu to 37.857.151,25 zł, z czego 24.478.122,38 zł to dofinansowanie. Środki na dofinansowanie pochodzą z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020. (mr)

Wizyta w opuszczonym mieście

Sukces produkcji filmowej „Czarnobyl” (miliony widzów na całym świecie, nagroda Złotego Globu dla najlepszego mini serialu), przypominał światu o katastrofie w elektrowni jądrowej z 26 kwietnia 1986 roku. Polacy, w tym zgierzanie, dobrze pamiętają ją z własnych doświadczeń – doniesień prasowych, obowiązkowo podawanego dzieciom płynu lugola. Mieszkanca naszego miasta Maria Czajkowska opowiada o swojej wyprawie w miejsce katastrofy.

Zawsze lubiłam opuszczone budynki. Miejsca, które mają w sobie historię, ślady ludzkich istnień – które mają w sobie „duszę”. Kolega wpadł na pomysł wyjazdu do Czarnobyla i znalazł firmę, która organizuje takie wycieczki. Do tzw. Strefy Zero (obszar objęty szczególnym nadzorem) bardzo trudno się dostać, nasz organizator swoimi sposobami, nie wiem, czy do końca legalnymi, załatwił potrzebne pozwolenia. Mogliśmy bez przewodnika chodzić po Prypeci (miasto, w którym mieszkali pracownicy elektrowni z rodzinami, całkowicie wysiedlone po katastrofie), poczuć klimat tamtych czasów i robić zdjęcia. Dano nam wolny czas, co bardzo rzadko się zdarza. Bywały przypadki, że ludzie, którzy niewłaściwie się tam zachowywali, zabierały Służby Mundurowe.

Oczywiście zastanawiałam się, czy wyprawa może mieć wpływ na moje zdrowie. Dużo czytałam przed wyjazdem i okazało się, że poziom promieniowania w Prypeci jest podobny do tego w Warszawie. W powietrzu! Bo gdy się ruszy głębiej, to promieniowanie wzrasta. Groźnie robi się przy dziurach, przy metalowych częściach maszyn. Niebezpiecznym miejscem są na pewno podziemia szpitala, gdzie zakopano ubrania strażaków uczestniczących w akcji. Odpowiedzialni ludzie tam jednak nie schodzą. Mieliśmy ze sobą mierniki Geigera, może nie każdy, ale na grupę przypadało jedno urządzenie. Bardzo rzadko natykaliśmy się na innych ludzi. Możliwe, że takie wycieczki jak nasza niedługo się skończą, bo wraz z kolejnymi zimami wszystko tam kruszeje i poziom niebezpieczeństwa, wynikający z wchodzenia do budynków, wzrasta.

Przed przyjazdem nie miałam wielu wyobrażeń, jak to miejsce może wyglądać. Więcej czytałam o Czarnobylu, niż oglądałam zdjęć. Nie zdawałam sobie sprawy ze skali tej opuszczonej, wyludnionej przestrzeni. Jest tam kilka przedszkoli, kilka szkół, szpital, kawiarnia z resztkami pięknych witraży, kino, basen, wymieniać można jeszcze długo. I to słynne wesołe miasteczko, które miało być otworzone 1 maja 1986 roku. A 26 kwietnia doszło do katastrofy... Warto zaznaczyć, że nie wszystkie zdjęcia krążące w sieci mają wartość dokumentu. Pojawiają się stalkery, którzy robią zdjęcia „upiornie”

wyglądającym lalkom, a sami zaaranżowali przestrzeń i je przynieśli. Na mnie robiły wrażenie rzeczy najprostsze: szafki z bajkowymi naklejkami w przedszkolach, pozostawione buciki... I to, jak w to opuszczone miasto wdziera się wszędzie przyroda. Drzewa wrastają w domy, roślinność porasta schody... Przyroda przejmuje obszar, nad którym kiedyś panował człowiek. ●

Wysłuchał: Jakub Niedziela



FOTO: MARIA CZAJKOWSKA

FOTO: MARIA CZAJKOWSKA



FOTO: MARIA CZAJKOWSKA



JAKUB NIEDZIELA



Zasady były proste, każda z siedmiu drużyn występujących w ostatniej edycji ZALK wytypowała dwóch najlepszych zawodników. Pierwszy trafiał do drużyny Niebieskich, drugi do Białych. Koszykarze z jednego

klubu grali przeciwko sobie, co niewątpliwie wprowadziło więcej świeżości do gry. Kapitanami zostali Przemysław Staniszewski (Prezydent Miasta Zgierza, w przeszłości występujący w rozgrywkach ZALK) oraz Robert Chocholski (drużyna Jeży). Na pytanie, jakim wynikiem zakończył się Mecz Gwiazd, prawidłowa odpowiedź brzmi: zebrano ponad 4 tysiące złotych. Uroczyste zwieńczenie zgierskich rozgrywek połączono bowiem z finałem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Biało-niebiescy

Z kronikarskiego obowiązku zanotujmy, Niebiescy wygrali z Białymi, choć pierwsza kwarta nie zapowiadała takiego rozwoju wypadków. – *Pojedynek był wyrównany, szczytny cel sprawił, że koszykarzom pozwolono na zaprezentowanie swoich umiejętności* – opowiada Robert Chocholski. – *Obserwowaliśmy wiele efektownych rzutów, wsadów. Mecz był po prostu widowiskowy.*

Dodatkową sportową atrakcją był konkurs rzutów za trzy punkty. Skutecznością godną graczy NBA popisał się Marcin Walczak (w ZALK występujący w barwach Bad Boys), który trafił osiem na dziesięć rzutów. – *Nigdy nie można być pewnym, że się wygra, dziś się akurat udało* – podsumowuje swój wynik pan Marcin. – *Obiecałem właścicielowi Szarlotki, że się postaram, więc trudno było nie dotrzymać słowa.*

Co ma wspólnego lokalna firma z konkursem rzutów? Otóż za każde celne trafienie właściciele wrzucali do puszek WOŚP banknot o nominale 10 złotych, ostatecznie uzbierało się 560 złotych. Drugie miejsce w konkursie zajęli Alicja Bednarek (Kobiety na boiska) i Michał Rzeźniczak (Jeże), zawodnicy trafili po siedem razy.

Prawdziwe piękno

Udział koszykarek w Mecz Gwiazd był okazją do rozmowy o ich przygodzie z ZALK. – *To już nasz trzeci, a może i czwarty sezon* – mówi Katarzyna Wankiewicz, druga z uczestniczek pokazowego pojedynku. – *Na początku spotykałyśmy się na sali, były zawodniczki, dziewczyny, które kiedyś miały w życiu epizody koszykarskie. Dowiedziałyśmy się, że w Zgierzu organizuje się rozgrywki ligi amatorskiej i choć wiedziałyśmy, że grają tam sami mężczyźni, postanowiliśmy się zgłosić. Nie żałujemy.*

Wkład koszykarek w finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy nie ograniczył się do gry na parkiecie. Dużo emocji wzbudziła licytacja specjalnych kalendarzy (limitowana edycja!) ze zdjęciami zawodniczek „Kobiety na boiska” w strojach wieczorowych. Autor fotografii Michał Żukowski przygotował

Mecz Gwiazd. Święto zgierskiej koszykówki

Zwycięzcę siódmej edycji Zgierskiej Amatorskiej Ligi Koszykówki poznaliśmy już w grudniu. W finale Lacerta pokonała Jeże. Jednak dla miejscowych kibiców nie był to koniec koszykarskich emocji – po raz pierwszy w historii zorganizowano Mecz Gwiazd zgierskiej ligi! Odbył się 10 stycznia w hali MOSiR.

MICHAŁ ŻUKOWSKI



Koszykarki występujące na co dzień w rozgrywkach ZALK okazały się też świetnymi modelkami. Kalendarz z ich zdjęciami szybko znalazł nabywców

też album z okazji 5-lecia zgierskiego streetballa, pokazujący ewolucję lokalnych turniejów. Jedyny egzemplarz z dedykacją Prezydenta Miasta Zgierza szybko znalazł nabywcę, wszystkie uzyskane pieniądze trafiły na konto Orkiestry.

Stones i Dżem

Licytacji było znacznie więcej, kibice kupowali opaski, kubki i poduszki. Organizatorzy odpłacili im ciekawym widowiskiem sportowym, ale także oprawą muzyczną wydarzenia. W przerwie pojedynku na specjalnie przygotowanej scenie pojawił się zgierski zespół Pink Panthers. Młodzi muzycy udowodnili, że znają dobrze klasykę rocka. Usłyszeć można było m.in. utwory The Rolling Stones i rodzimego Dżemu. Tło muzyczne uroczystego pojedynku uzupełniał DJ Tarcza.

Po zakończonym spotkaniu koszykarze nie mieli wątpliwości, że należy kontynuować tradycję Meczów Gwiazd. – *Wybór dwóch zawodników z drużyny będzie dopin-gował do jeszcze większego wysiłku* – twierdzi Katarzyna Wankiewicz. – *Robimy wszystko, aby promować sport, aby propagować zgierską koszykówkę* – dodaje Piotr Wyrzykowski. – *Siedem sezonów ZALK pokazuje, że idzie to w dobrym kierunku.* ●

Drużyna Białych: Piotr Wyrzykowski, Michał Zalewski, Katarzyna Wankiewicz, Marcin Walczak, Mi-kołaj Głowacki, Błażej Kania, Jakub Białkowski

Drużyna Niebieskich: Robert Chocholski, Marcel Mirowski, Michał Rzeźniczak, Alicja Bednarek, Piotr Nyczaj, Jakub Antczak, Krzysztof Frydrysiak, Marcin Karmelita

Dla wielu z nas powolność jest złą cechą. Zostaliśmy wychowani w ten sposób, aby zawsze i wszędzie być na czas, co oczywiście nie jest niczym złym. Jednak, gdy w naszym kalendarzu zaczyna brakować miejsca, zaczynamy pędzić, aby wszystko z sobą pogodzić. Wtedy zaniedbujemy znajomych, rodzinę i siebie. Życie w biegu ma oczywiście niekorzystny wpływ na relacje z innymi, naszą psychikę i zdrowie. *Slow movement* (z ang. *powolny ruch*) powstał jako wyraz buntu przeciwko powstawaniu fast foodów, a z czasem objął również inne dziedziny życia jako sprzeciw wobec życia w biegu. Dlaczego wszystko zaczęło się od jedzenia? Bo najczęściej zaniedbujemy właśnie posiłki, jemy byle co i byle gdzie, aby tylko zaspokoić głód. Jasne, że zupka chińska czy burger z fast foodu będą szybszym rozwiązaniem, ale jednocześnie też mniej odżywczych i zdrowym. Tymczasem warto, a nawet powinno się przynajmniej jeden posiłek dziennie spędzić z rodziną na spokojnie, rozmawiając o tym, co się wydarzyło, o planach, o codzienności. To poprawia relacje w rodzinie i pozwala się odstresować oraz skupić się na smaku potraw, jakie mamy na talerzu. Zbyt często nam to umyka. Podobnie jest ze snem, tak ważnym, żeby nie powiedzieć, że kluczowym dla poprawnego funkcjonowania każdego człowieka. Zapominamy, że organizm potrzebuje przynajmniej 6-8 godzin na sen. Tymczasem deficyty snu próbujemy wyrównać, wypijając poranną kawę lub napój energetyczny.

Życie w pędzie nikomu nie służy. Zwalniając, zmniejszamy szansę na zawał czy depresję. A zatem jak żyć powoli? Kiedy coś planujemy, uwzględniamy przerwy, zaoszczędzi nam to nerwów, gdy zdarzy się

Slow movement, czyli jak żyć powoli



Niedoceniany spacer w dobrym towarzystwie pozwala oderwać się od codziennych problemów

poślizg czasowy. Nie bierzmy na swoje barki wszystkich obowiązków, bo wcześniej lub później ten nadmiar nas wykończy. Trzeba umieć wybierać najważniejsze zadania i skupić się na pięciu nich. Stawiamy na jakość, nie na ilość. Codziennie znajdziemy czas dla siebie – jest to ważne, jeśli mamy czuć się dobrze. Od czasu do czasu należy zrobić sobie przerwę, wyjazd do spa czy weekend pod namiotem na łonie natury. Taki leniwy odpoczynek każdemu jest potrzebny, wszak trzeba naładować baterie. Podczas urlopu niekoniecznie musimy zwiedzać i robić produktywnie rzeczy, czasem warto odpocząć sobie od wszystkiego. Na zakupach czytamy etykiety, porozmawiamy ze sprzedawcą, zamiast pędzić do domu z torbami i myślać, że zaraz się spóźnimy na zajęcia dodatkowe.

Dzięki ruchowi *slow* łatwiej skupić się na drobnych radościach, które kiedy biegniemy przez życie, umykają nam, pozostają niezauważone. Może zatem dziś, zamiast najszybszą drogą, wrócimy dziś do domu tą ulubioną, a jeśli chcemy zjeść poza domem, wybierzemy lokal z dobrym, zdrowym jedzeniem zamiast z fast foodem.

Lilianna Bednarek

Autorka tekstu jest uczennicą SLO im. R.Traugutta

Muzeum Miasta Zgierza

Damy i Gorszycielki

W tytule najnowszej wystawy Muzeum Miasta Zgierza zakodowana jest opowieść o naszych babkach i prababkach, które w nowej rzeczywistości po I wojnie światowej zmieniały obraz kobiety: pracującej, uczącej się, uprawiającej sport, zrzucającej gorset i całkowicie zmieniającej styl życia. Nowy obraz kobiety dla wielu był gorszy i nie na miejscu. Dla innych był z kolei przykładem nowoczesnego społeczeństwa i postępu. Wystawa pokazuje, jak wiele z dzisiejszych „zwykłych rzeczy” zawdzięczamy ich odwadze. – *Wśród nich było wiele zgierzanek, takich jak chociażby Helena Wiewiórska, pierwsza polska adwokatka* – mówi Magdalena Grabia-Krawczyk, kustosz działu Etnografii i Kultur Miejskich. – *I nie jest to jedyna mieszkanka naszego miasta, którą powinniśmy się chwalić, kiedy mówimy o emancypacji kobiet i ich sukcesach w okresie odbudowy Rzeczypospolitej.* Na

wystawie znajdziemy postacie zgierzanek zaangażowanych w sport, wojsko czy politykę. Całość będzie okraszona modą i kobiecymi drobiazgami, które są symbolem zmian obyczajowości w okresie międzywojennym.

Wystawa powstała ze zbiorów: Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, Muzeum Miasta Pabianic, Muzeum Regionalnego im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku, Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola, Muzeum-Zamek w Oporowie, Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach, Muzeum Regionalnego w Kutnie oraz oczywiście Muzeum Miasta Zgierza. Ponadto przedmiotów ze swoich kolekcji użyczyli kolekcjonerzy: dr Łukasz Grzeszczak, dr Andrzej Papiewski oraz Wojciech Bryszewski. Wernisaż odbędzie się w Muzeum Miasta Zgierza 13 lutego o godzinie 17.00, a wystawę oglądać będzie można do 30 kwietnia. (mr)



Kobiety w zawodowym sporcie pojawiły się dopiero w XX wieku. Na zdjęciu Jadwiga Wajsówna, dyskobolka, olimpijka z Los Angeles i Berlina w barwach zgierzkiego K.S. Boruta

Ona rysuje, a on gra

W zeszłym roku na łamach miesięcznika pojawiła się nowa rubryka – LimerAsy. Za tymi artystycznymi opracowaniami kryją się Joanna i Wojtek Oleksiewicz. Rozmawiamy z nim – aktorem Teatru Nowego w Łodzi, jednym ze współtwórców grupy Impro Atak, autorem niezliczonych piosenek, wierszy, poematów, reklam i słuchowisk radiowych. Prywatnie ojcem dwóch dorosłych synów, opiekunem dwójki kotów, psa, kanarka i niezwykłego ogrodu.

Wojtku, może powinnam zacząć od tego, co najważniejsze, czyli od aktorstwa, ale przekornie rozpocznę pytaniem o LimerAsy. Skąd pomysł na taką małżeńską współpracę?

Tak naprawdę to był pomysł Asi. Ona świetnie rysuje i chciała, żebyśmy zrobili coś razem. Ona zresztą jako osoba bardziej pracowita niż ja, ciągle zagania mnie do roboty, żebym nie siedział bez sensu, tylko wykorzystywał swój talent i robił coś. Robimy więc rozmaite „cosie” i czasem pokazujemy je dalej, a czasem nie. Dwa lata temu razem zrobiliśmy kalendarz, w którym moje wiersze stały się inspiracją do zrobienia przez Asię świetnych rysunków. Niedawno wydaliśmy razem książkę „Amant na czerwonym dywanie”.

Do książki zaraz wrócę, bo ma ona związek z twoim autorskim przedstawieniem, ale zanim o tym, to zapytam o ten kalendarz. Pamiętam, że był oryginalny i miał niezbyt komercyjny charakter.

Tak, on rozszedł się takimi nieoficjalnymi kanałami, po znajomych i znajomych znajomych. Potem zaczęły się do nas odzywać firmy, które go chciały dla swoich pracowników, bo kalendarz był faktycznie nietuzinkowy. Zawierał krótkie wiersze wyjaśniające, skąd wzięła się nazwa danego miesiąca, ale ta poezja była bardziej bujaniem w obłokach, niż prawdziwym wyjaśnieniem genezy nazwy miesiąca. W każdym razie kalendarz spodobał się.

Od jak dawna piszesz?

Od bardzo dawna. Przecież z moim pisaniem sama już zetknęłaś się przy okazji naszej wspólnej pracy w łódzkim Radiu Manhattan. To był czas, kiedy tworzyłem „Radiowy Teatr Wyobraźni” będący w większości moimi autorskimi słuchowiskami. Trochę później pojawiły się piosenki, ponieważ naturalnie, bo były one nieodzownym elementem słuchowisk, i one właśnie zaczęły dawać mi największą radość. Piszę piosenki do spektakli teatralnych, filmów animowanych, dla rozmaitych wokalistów, chórów oraz dla siebie samego. Muzykę do wielu moich piosenek robił Wojtek Lemański, z którym mam jeszcze dalsze piosenkowo-teatralne plany.

Skoro mowa o twoich autorskich działaniach, to pomówmy o „Amancie na czerwonym dywanie”, ale nie o książce, a właśnie o przedstawieniu, które od kwietnia 2019 roku możemy oglądać w twoim

Wojtek Oleksiewicz
w „Amancie na
czerwonym dywanie”



macierzystym Teatrze Nowym im. Kazimierza Dejmka w Łodzi. Spektakl to o tyle ciekawy, że choć występujesz na scenie sam, to trudno go nazwać monodramem.

Tak, to jest taki dziwny twór, który nie wiadomo jak nazwać. Jest trochę monodramem, bo jestem sam, a czasem z muzykami. Przy okazji, muzykę do przedstawienia też sobie sam napisałem, a ponieważ nie znam się na muzyce, to zrobiłem ją tak, że usiadłem z profesjonalnym muzykiem i śpiewałem mu coś tam, a on to zapisywał w nutach, grał, a ja mówiłem: dobrze albo źle i on to poprawiał. Tej niewdzięcznej roli podjął się Sławek Bartkiewicz, któremu jestem oczywiście bardzo wdzięczny.

Wróćmy jednak do samego przedstawienia. Jest to spektakl o miłości, ale pokazanej w bardzo nietypowy sposób.

Chyba można tak to określić. Bo jest w nim przedstawiona miłość tak, jaką jest ona naprawdę – nie landrynkowo, gdzie wszyscy dają sobie dzióbki, gdzie są koniki pony i gwiazdki w tle, tylko jest to miłość, która nie jest łatwa. Większą część tekstu pisałem wierszem. Robiłem to w różnych rytmach, aby uniknąć monotonii. Jest też trochę piosenek i elementy stand upu.

W dodatku twoimi bohaterami są zwierzęta, posługujesz się nimi, żeby pokazać ludzkie słabości.

Tak, a to dlatego, że bezpieczniej jest mówić o zwierzętach, bo one nie biorą wszystkiego do siebie. Natomiast ludzie i owszem... Niektórzy uważają, że pokazują związek z punktu widzenia mężczyzny i nie ma w nim miejsca na kobietę. Z drugiej strony mam obrońców, którzy mówią: a jak ma pisać, przecież to facet.

Bardzo sympatycznym akcentem było wydanie książki nawiązującej do spektaklu. Po pierwsze dlatego, że twoje dowcipne i w gruncie rzeczy mądre wiersze mogą zostać z widzom na dłużej, a po drugie dlatego, że jest ona piękna od strony graficznej. I może jeszcze dlatego, że zawiera niektóre grafiki znane z łamów miesięcznika.

Tak, ale treści dodane do rysunków Asi, są już inne, związane ze spektaklem, który jest o żonach. Ale powiedz sama, czy to, że właśnie moja żona zaprojektowała tę książkę, nie jest intrygujący samo w sobie?

Książeczkę można nabyć po przedstawieniu albo na facebookowym profilu *Niezwykła książeczka tylko dla ciebie*. Poza tym nie prowadzimy jakiegś szczególnej dystrybucji. Ale faktycznie publikacja wyszła pięknie.

Jakie masz plany artystyczne na najbliższą przyszłość?

Pytany przez swoich widzów, już trochę zdradziłem się z planami, jakie mam na najbliższy czas. Obecnie pracuję nad wersją amanta z perspektywy kobiety, czyli kamerę stawiamy z drugiej strony i wszystko, co było opowiedziane ze strony tego faceta, teraz będzie przedstawione od strony kobiety. Fantastycznie byłoby zaprosić którąś

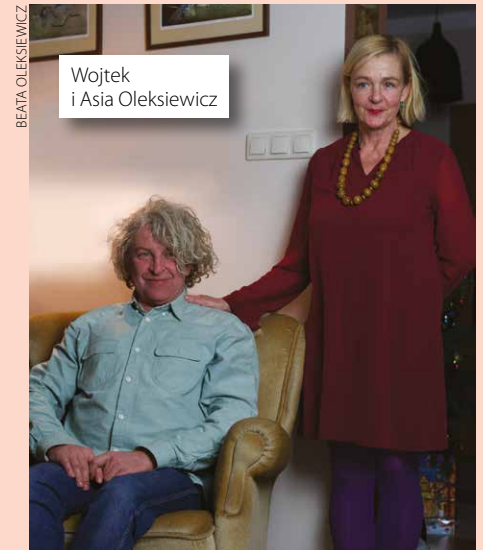
z moich wspaniałych koleżanek, ale też nie wykluczam, że zrobię to sam, czyli ja jako ona. Zobaczmy, jak ostatecznie będzie.

To na koniec jeszcze zapytam cię o Impro Atak. Od pewnego czasu nie widać cię w tych przedstawieniach. Co się stało? Wyпалиłeś się?

Niekoniecznie. Myślę, że muszę trochę odpocząć od tej formy, a Impro Atak musi odpocząć ode mnie. Obecnie inne pomysły mnie inspirowują i nakręcają. Ponieważ jednak pokochałem improwizację, to nie wykluczam, że Łódzka, a tym bardziej zgierska publiczność jeszcze kiedyś zobaczy mnie w roli improwizatora.

Nie ukrywam, że jako fanka twojego talentu improwizatorskiego gorąco życzę sobie i innym spełnienia tych zapowiedzi.

Rozmawiała Renata Karolewska



Wieczór z duetem Cotton Cat



Gitara, tamburyn i dwa fantastyczne wokale – tyle wystarczyło, aby wprowadzić słuchaczy w dobry nastrój i naładować pozytywną energią

KRYSZTOF GŁOWACKI

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierzu wraz z rozpoczęciem nowego roku i jednocześnie nowego sezonu kulturalnego zaprosiła zgierzan na iście celtycką muzyczną ucztę. Przed publicznością wystąpiła wokalistka Anna Michalska oraz kompozytor i gitarzysta Jakub Michalski, czyli małżeński duet Cotton Cat. Artyści dzięki fantastycznym wykonaniom utworów muzycznych w celtyckim brzmieniu przenieśli słuchaczy do zielonej Irlandii i górzystej Szkocji. W programie „Celticka Noc” nie zabrakło tradycyjnych irlandzkich i szkockich piosenek, a także wierszy szkockiego poety Roberta Burnsa z muzyką Michalskiego. Muzycy zaprezentowali również swoje autorskie ballady, które brzmieniem przypomiwały tradycyjną muzykę narodów celtyckich. Choć zaprezentowane utwory nie są bardzo dobrze znane szerokiej publiczności, to mimo wszystko duetowi udało się zaprosić publiczność do wspólnego śpiewania i wykłaskiwania melodii prezentowanych utworów. Licznie zgromadzeni słuchacze nie pozwolili artystom opuścić sceny bez zaśpiewania utworów na bis. (ea)

Na czasie

Babcia i dziadek to bardzo ważne osoby w życiu większości z nas. To oni obdarzają nas bezwarunkową miłością, rozpieszczają i spełniają niemal każdą naszą zachciankę. Nic zatem dziwnego, że z taką przyjemnością śpieszymy do nich, aby z okazji ich święta złożyć im najpiękniejsze życzenia i obdarować małym drobiazgiem. Zwyczajem jest, że w przedszkolach i szkołach w tym wyjątkowym dniu organizowane są występy i przedstawienia, aby podziękować babciom i dziadkom za to, co robią dla nas na co dzień.

W Polsce Dzień Babci obchodzimy 21 stycznia, Dzień Dziadka przypada następnego dnia. Przyjęto, że polskie babcie obchodzą to święto od 1964 roku. Pomysłodawcą był tygodnik „Kobieta i Życie”. Jednak dopiero dwa lata później „Express Wieczorny” ogłosił oficjalnie dzień 21 stycznia Dniem Babci. W podobnym czasie mieszkańcy Francji i Japonii również zaczęli obchodzić to święto. Kolejnymi krajami, które dołączyły Dzień Dziadków do swojego kalendarza świąt były Kanada i USA. Od zaledwie kilku lat jest ono również celebrowane przez Niemców, Rosjan i Estończyków. Mieszkańcy Bułgarii i Brazylii obchodzą Dzień Babci, tak jak w Polsce, 21 stycznia, ale we Francji i Wielkiej Brytanii jest to ruchome święto. A Hiszpanie celebrować go 26 lipca. Jednak ważne jest to, żeby o dziadkach pamiętać nie tylko w ten jeden dzień w roku, ale przez cały czas. (ea)

Kiedy i jak obchodzimy Dzień Babci i Dziadka



Tak Dzień Babci i Dziadka celebrowały przedszkolaki z MP nr 7 w Zgierzu

KRYSZTOF GŁOWACKI

Pałac i stadnina koni w Walewicach

Walewice to miejscowość położona „między piątkiem a sobotą”. To żartobliwe określenie zawdzięcza temu, że znajduje się pomiędzy dwiema miejscowościami: Piątkiem i Sobotą. W Walewicach, a zwłaszcza w pałacu, bywał sam Napoleon Bonaparte. A zatem warto ją odwiedzić, aby poczuć atmosferę wielkiego romansu.

EMILIA ANTOSZ



Chociaż historycy do tej pory nie są pewni czy Napoleon Bonaparte rzeczywiście przebywał w pałacu zbudowanym dla szambelana króla Stanisława Augusta Poniatowskiego – Anstazego Walewskiego, to

jednak faktem pozostaje, że właśnie tu urodził się owoc miłości Marii Walewskiej i cesarza. Był nim Aleksander Colonna-Walewski, który pełnił funkcję ambasadora Francji w Wielkiej Brytanii i ministra spraw zagranicznych Napoleona III. Też o pobycie, i to dwukrotnym, cesarza w walewickim majątku potwierdza potomek Napoleona.

Pałac

został zbudowany w 1783 roku według projektu znamienitego polskiego architekta, który umiłował sobie styl klasyczny. Pałac w Walewicach jest przykładem form architektonicznych nawiązujących do starożytnego Rzymu i Grecji. Na ziemiach polskich był to pierwszy piętrowy pałac na planie prostokąta. Od frontu zdobiony wyjątkowym czterokolumnowym portykiem. Kompleks pałacowy otoczony jest malowniczym parkiem o bardzo dużych walorach przyrodniczych, ponieważ znajduje się w nim około 70 gatunków i odmian drzew oraz krzewów. W parku znajdują się również zarybione stawy. Pałac był jednak wielokrotnie przebudowywany i zmieniało się jego przeznaczenie. Obecnie pełni funkcję hotelową i posiada 70 miejsc noclegowych,



ZDJEŃCIA: ARCHIWUM PAŁACU I STADNINY W WALEWICACH



W pałacowych wnętrzach można odnaleźć XIX-wieczne tapety o motywach mitologicznych

które wyposażone są między innymi w zabytkowe meble. Ale, aby zwiedzić pałacowe wnętrza, nie trzeba w nim nocować. Po wcześniejszej rezerwacji można zobaczyć Apartament Napoleoński, kaplicę pałacową oraz inne zabytkowe wnętrza.

Słynna stadnina koni angloarabskich

W zabudowaniach gospodarczych pałacu znajduje się stadnina koni. Hodowlę koni w Walewicach zapoczątkował na przełomie XIX i XX wieku ówczesny właściciel majątku Stanisław Bohdan Grabiński. Stadnina hoduje kłacze i ogiery półkrwi angloarabskiej oraz konie do wyczynu sportowego. Jej misją jest utrzymanie wzorcowego stada kłaczy matek rasy małopolskiej oraz hodowla

najlepszych koni tej rasy z doskonaleniem genotypu. Zlokalizowana jest tutaj również szkoła nauki jazdy konnej z ofertą dla początkujących, jak i zaawansowanych jeźdźców. A także Klub Jeździecki Gabon Walewice, którego zawodnicy są kwalifikowani do Kadry Narodowej oraz zdobywają medale w Mistrzostwach Polski i Europy. Istnieje również możliwość przejażdżki bryczką po okolicznych terenach, a warto dodać, że stadnina jest częścią Łódzkiego Szlaku Konnego, co umożliwia przejazd po wielu ciekawych trasach jeździeckich oraz zwiedzenie malowniczych krajobrazów.

Ale to nie jedyne atrakcje tej miejscowości. Wymienić należy również organizowane tutaj biesiady oraz wydarzenia kulturalne i sportowe. Dla miłośników dobrej kuchni znajdzie się również coś pysznego. W gospodarstwie rybackim są hodowane – cenione w całej Polsce – karpie, szczupaki, liny, sandacze, karasie, okonie i amury.



Co nam zostało z tamtych lat...

DARIUSZ SPANIALSKI



Wielu z nas, chcąc nie chcąc, ulega refleksjom nad przemijaniem czasu, jak kiedyś śpiewał w piosence Mieczysław Fogg: *Co nam zostało z tych lat miłości pierwszej, zeschnięte liście i kwiat*

w tomiku wierszy...

Spoglądamy w przeszłość i wazymy to, co nam zostało w dorobku życia. „Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz” – takie i inne przysłowia wskazują, że to my kreujemy rzeczywistość i od nas zależy uśmiech losu albo jego grymas; od nas zależy uśmiech żony czy męża i brata albo ich chłodne milczenie. W zasadzie to od nas zależy wiele, a może niemal wszystko, co potem, za wiele lat, pozwoli nam odnaleźć w pamięci czułe wspomnienia albo tylko zadumę i melancholię.

Istnieje przekonanie, że wraz z upływem czasu wzajemne uczucia słabną, a wkrada się rutyna. Jest to prawdopodobne, jak i niewykluczone jest to, że miłość staje się

mocniejsza, bardziej dojrzała, bowiem w miarę upływu czasu zanika element rywalizacji, współzawodnictwa. Święty Paweł poruszał ten właśnie problem w następujących słowach: *Niczego nie pragniecie dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniacie jedni drugich jako wyżej stojących od siebie*. Tu właśnie wskazany jest środek zaradczy, którym jest pokora. Bo przecież każde z małżonków żyje dla drugiego i w sposób naturalny rodzi to postawy dla wzajemnego szacunku wyrażającego się ograniczaniem swoich praw na rzecz powinności. A pierwsza z nich to wychowanie dziecka. „Ścielimy” zatem sobie i dziecku, dając mu za wzór swój przykład zachowań, bowiem dzieci wychowuje się właśnie poprzez przykład i miłość. Dobry przykład wzajemnych relacji w rodzinie daje z kolei mocne podstawy do późniejszych czułych wspomnień.

Jakże szczęśliwą chwilą są narodziny dziecka, potem jego pierwsze samodzielne kroki, później przedszkole, szkoła. Dostrzegamy jego rozwój, zmiany... i często bywamy zaskoczeni, bowiem okazać się

może w niejednym przypadku, że byliśmy autorytetem usadowionym na glinianych nogach i nie możemy już tupnąć nogą, bo usłyszymy jedynie grzechot rozpadających się glinianych cegiełek.

Co zatem zostaje nam z tych lat? Jest oczywiste, że z takich wspomnień powstałaby smutna piosenka.

Ścielimy sobie swoją przyszłość sami. Wszystko, co robimy wobec siebie, każdy uśmiech kierowany do męża, żony i dziecka, każdy gest, czułość i troska o partnera to codzienna deklaracja miłości, a dla dziecka jest to pierwsza i najważniejsza szkoła życia. Po latach to dziecko odpłaci nam tym, co dostało, na podstawie tego, czego się od nas nauczyło. I to właśnie jest prawidłowość, która pozwala nam dobrze wychowywać dzieci bez względu na nasze wykształcenie i umiejętności pedagogiczne. Wystarczy oczywiście umieć kochać i okazywać to uczucie, bo jak pisał Friedrich Fröbel, twórca ruchu przedszkolnego w XIX wieku *wychowywanie to miłość i przykład – więcej nic!*

Dariusz Spaniański, dziennikarz, autor książki „Sztuka Kochania. Felietony o wychowaniu dzieci”, były sądowy kurator zawodowy

LimerAsy



Tak bardzo pokochał dwie naraz dziewczynki
Spragniony różności brunetki blondynki
Że pękło mu serce
W miłosnej rozterce
I takie miał WALENTYNKI



Oleksiewicz

karykatura: asia
napisał: wojtek

KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA



To nie postawa z wyboru, lecz zaburzenie psychiki. Aleksytymicy nie są zdolni do pełnego doświadczania emocji. Nie potrafią nazwać swoich uczuć i odróżnić ich od doznań cielesnych.

Są zamknięci nie tylko na uczucia negatywne, ale i na pozytywne doznania. To nieświadomiony rodzaj ucieczki przed ewentualnym rozczarowaniem i bólem. Emocjonalny analfabetyzm dotyka co dziesiątą kobietę i co piątego mężczyznę!

Nie rańcie mnie znowu

Jak większość zaburzeń o podłożu psychicznym, i to ma swe źródło w przebytej kiedyś traumie związanej z przemocą fizyczną lub psychiczną. Nie jesteśmy zdolni do doświadczania pozytywnych uczuć, takich jak radość czy miłość, gdy zostaniemy pozbadani tzw. sygnałów bezpieczeństwa — tłumaczą psycholodzy. Chodzi o takie gesty i zachowania, dzięki którym odzyskujemy poczucie bezpieczeństwa w sytuacjach zagrożenia, np. przytulanie przestraszonego dziecka przez ojca lub matkę powoduje, że w przyszłości taka osoba będzie umiała sama udzielić sobie wsparcia w trudnych chwilach. Ale osoby, które doświadczyły traumatycznych przeżyć, tracą (na zawsze lub na jakiś czas) umiejętność powrotu do stanu równowagi wewnętrznej. Zawsze będą oczekiwały zagrożenia, niezależnie od tego, w jakiej znajdują się sytuacji. Z uwagi na nadmierną czujność i stałe wyczekiwanie zagrożenia nie umieją przyjąć bodźców zwiastujących przyjemność. Podświadomie działa u nich mechanizm: przeoczenie bodźca pozytywnego mniej kosztuje niż przeoczenie sygnału negatywnego.

Osoba, która przeżyła długotrwałą traumę, zniekształca rzeczywistość tak, by możliwe było przetrwanie — modyfikuje swą osobowość, a wręcz tożsamość, by uniknąć przykrych myśli i uczuć. Ten mechanizm odrealniania rzeczywistości i rozszczepiania emocji nazywa się dysocjacją. Dochodzi do fragmentacji doświadczeń autobiograficznych (pamięć doświadczeń przypomina luźne sceny w niezmontowanym filmie), a w skrajnych przypadkach do odcięcia się od uczuć w ogóle. Może też dojść do amnezji psychogennej. Choć w ten sposób aleksytymik zostaje uwolniony od chaosu emocjonalnego, to poznawanie świata i siebie jest w jego przypadku mocno zubożone.

Tłumienie emocji

Jak dochodzi do emocjonalnego analfabetyzmu? „Kiedy rodzic lub inny obdarzony zaufaniem opiekun dopuszcza się molestowania, a dziecko pozostaje zależne emocjonalnie i fizycznie od tej osoby i ciągle musi podtrzymywać relację z krzywdzicielem, to pamięć o molestowaniu może stać temu na przeszkodzie poprzez wywoływanie niepokoju i nieufności, natomiast przypomnienie

Serca w pancerzu

Głębokie relacje uczuciowe uważają za złudzenie, miłość przeżywają powierzchownie, związków nie traktują poważnie. To osoby cierpiące na aleksytymię.



Aleksytymicy boją się wchodzić w głębokie związki z ludźmi, ale jednocześnie nie mogą się bez nich obejść

sobie bardziej pozytywnych doświadczeń związanych z opiekunem może ułatwić relacje z nim — tłumaczą dr Elżbieta Zdaniewicz-Ścigała i prof. Tomasz Maruszewski ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie, autorzy książki „Emocje — aleksytymia — poznanie”. Dlatego dziecko przywołuje tylko pozytywne zdarzenia z udziałem opiekuna. Selektywne pamiętanie możliwe jest na poziomie pamięci deklaratywnej (*pamięci o*), natomiast na poziomie pamięci emocjonalnej zapis zostaje w postaci niezmienionej. Taki sposób radzenia sobie z emocjami negatywnymi wywołuje uczucie pustki emocjonalnej i brak możliwości pełnego doświadczania emocji pozytywnych, takich jak szczęście i miłość”.

Podczas tomograficznych badań mózgu aleksytymików, którzy w trakcie eksperymentu mieli przypominać sobie przełomowe emocjonalnie momenty swego życia, najważniejszy ośrodek przetwarzania emocji (układ limbiczny) nie wykazywał żadnej reakcji. Pobudzony natomiast został rejon mózgu odpowiadający za tłumienie emocji. Wniosek? Problem nie polega na rejestracji bodźców, lecz na ich dopuszczaniu do dalszej obróbki poznawczej. To zdaniem psychologów dowodzi, że aleksytymia nie jest wrodzona, ale nabyta, i to już we wczesnym okresie życia. To pancerz, w którym człowiek zamyka się po traumatycznych doświadczeniach.

Powierzchniowa miłość

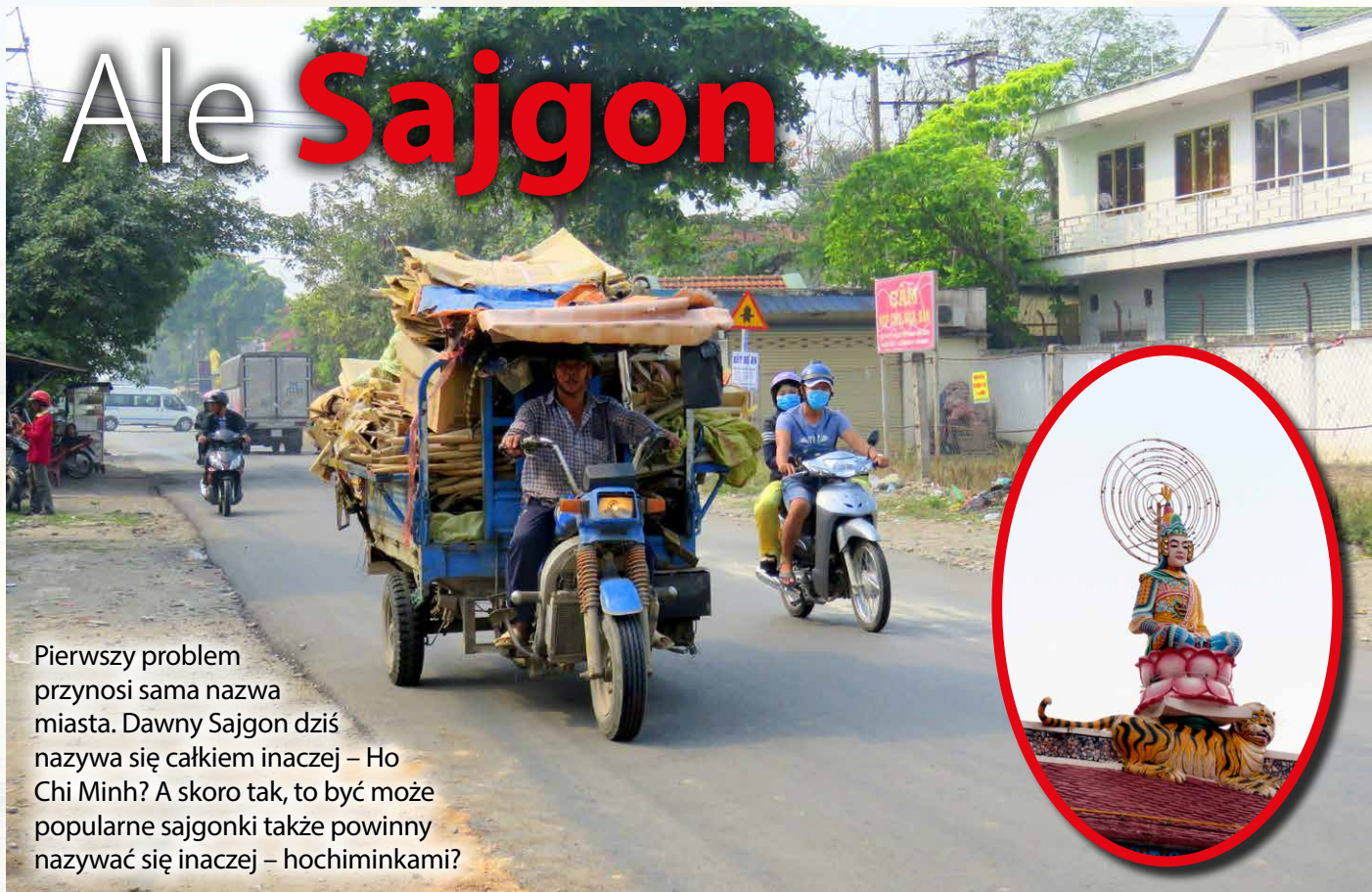
Aleksytymicy sprawiają wrażenie ludzi zimnych emocjonalnie. Ponieważ uczucia to dla nich źródło zagrożenia, ignorują je lub ukrywają. Boją się wchodzić w głębokie związki z ludźmi, ale jednocześnie nie mogą się bez nich obejść. Kiedy się za bardzo zbliżą do partnera, zaczynają emocjonalnie uciekać w obawie przed utratą panowania nad sobą. Wtedy znów zwycięża w nich pragnienie bliskości i następuje kolejne zbliżenie, a potem znów oddalenie. I tak schemat się powtarza w nieskończoność.

Osoby cierpiące na aleksytymię uważają głębokie uczuciowe relacje za złudzenie. Przeżywają miłość powierzchownie i nie traktują jej poważnie. Tłumią i blokują uczucia. W miłości są zazwyczaj konkretni i logiczni, sprawiają wrażenie zawsze opanowanych. Przypominają ludzi z twarzą pokerzysty.

W łżejszej postaci zaburzeń osoba ma świadomość przeżywania emocji, umie o nich mówić, ale nie potrafi wyciągać wniosków z doświadczeń emocjonalnych. Wielokrotnie powtarza ten sam błąd, np. w wyborze partnera życiowego. Zmieniają się „ukochani”, ale nie relacje.

Jak wynika z badań psychologów, osoba, która ma problem z kochaniem, to często nie tyle „zimny drań”, ile raczej ktoś, kto z powodu traumatycznych przeżyć nie jest w stanie poradzić sobie z przyjęciem i okazaniem uczuć. ●

Ale Sajgon



Pierwszy problem przynosi sama nazwa miasta. Dawny Sajgon dziś nazywa się całkiem inaczej – Ho Chi Minh? A skoro tak, to być może popularne sajgonki także powinny nazywać się inaczej – hochiminkami?



BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

Pierwszym wrażeniem po przyjeździe jest odczucie ciepła i wilgoci, ale jest to raczej oczywiste, bo znaleźliśmy się przecież w południowo-wschodniej Azji. Po negocjacjach z taksówkarzem wsiadamy jednak do autobusu i jedziemy w stronę hotelu. To bardzo dobry wybór. Za całe 2 złote przemierzamy się wygodnie w klimatyzowanym wnętrzu. Nasz hotel znajduje się w dzielnicy, gdzie zwyczajowo zatrzymują się podróżnicy, głównie backpackersi. Tutaj wymienia się



doświadczenia z podróży, informacje o kraju, tu dokonuje się również transakcji sprzedaży niepotrzebnego już skutera lub choćby przewodnika. Tutaj w końcu odpoczywa się po trudach podróży. Kobieta zatrudniona w hotelu uprzedza nas, że weekendowe wieczory mogą być trudne, bawi się bowiem cała dzielnica. I faktycznie, gdy nadszedł koniec tygodnia w nocy, nie wychodząc z pokoju, czuliśmy się jak w samym centrum dyskoteki.

Historia przepelniona okrucieństwem

Po Sajgonie można poruszać się na różne sposoby. Są oczywiście autobusy, taksówki, chętni do podwiezienia są właściciele skuterów. Do tego dochodzą jeszcze słynne rowerowe riksze. My jednak wybraliśmy piesze wędrówki, wszędzie tam, gdzie to tylko było możliwe. Na początek odwiedziliśmy Muzeum Miasta Ho Chi Minh. To stary, kolonialny budynek, trochę zaniedbany. Wewnątrz zobaczyć można wystawy etnograficzne, pamiątki z różnych okresów funkcjonowania miasta i oczywiście patriotyczne dzieła poświęcone wyzwoleniu Sajgonu. Nas najbardziej zainteresowały tajemnicze drzwi na parterze. Prowadziły do tajnego schronu w podziemiach, z którego wyszliśmy do ogrodu innymi drzwiami. Tutaj zobaczyliśmy smutne pamiątki wojny – czołg, śmigłowiec ... To dobry moment, by zadać pytanie o nazwę miasta. Najpierw był Gia Dinh, potem Sajgon, a obecnie politycznie poprawna

nazwa Ho Chi Minh, choć tak naprawdę najbardziej popularny jest Sajgon.

Miasto nadal żyje wojną, dlatego trudno ominąć Muzeum Pozostałości Wojennych. Zgromadzono w nim ogromny zbiór sprzętu wojskowego, zrekonstruowano nawet więzienie. Ekspozycje znajdują się na kilku piętrach. Niewątpliwie jednak największe wrażenie na zwiedzających robią wstrząsające zdjęcia wykonane podczas walk. To porażające przykłady niezwykłego okrucieństwa.

Musieliśmy odpocząć psychicznie. Dlatego dla relaksu poszliśmy do świątyni Nefrytowego Cesarza. Pełni zadumy snuliśmy się po spokojnych korytarzach. Nastrój zmąciła wycieczka naszych rodaków, których przewodniczka poinformowała tylko, że mają mało czasu i zostawiła ich samych. A ci, cóż...porobili szybkie zdjęcia i selfiki – nieraz tyłem do Buddy – bez poszanowania miejscowej kultury i tyle.

Zupa pho i Graham Green

Na jeden z posiłków wybraliśmy się do hali targowej Ben Thanh. Widoczna z dala wieża zegarowa to wizytówka kilkakrotnie przebudowywanego targowiska. Handluje się tutaj najróżniejszymi, mniej lub bardziej egzotycznymi towarami. Stoiska wypełnione są po brzegi, a targowanie się jest obowiązkowe. W centrum hali znajdują się punkty gastronomiczne. Widać skutki długiej obecności Francuzów w Wietnamie w postaci dużej popularności bagietek, które jada się z różnymi dodatkami. Obowiązkowa jest

oczywiście wietnamska kawa – na południu podawana z lodem i mlekiem. Podstawowym posiłkiem jest jednak zupa pho (rodzaj wietnamskiego rosółu – przyp. red.), którą podczas pobytu jedliśmy wiele razy.

Plac Lam Son to miejsce, gdzie znajduje się wiele najsłynniejszych budynków Sajgonu, takich jak: Teatr Miejski (Opera Sajgońska) czy słynny Hotel Continental, gdzie między innymi mieszkał Graham Green. Zapewne niewielu wie, że właśnie tutaj powstała jego słynna powieść „Spokojny Amerykanin”. Dzisiaj filmową wersję tego dzieła próbują nam sprzedać uliczni handlarze, wskazując miejsca znane z filmu.

Ślady wojny i pamiątki przeszłości na każdym kroku

Niedaleko od miasta znajduje się znany, wybudowany przez Wietkong, system tuneli Cu Chi. Podczas wojny sieć liczyła około 200 km korytarzy, dziś zostało ich niewiele, ale i tak robią ogromne wrażenie. Żeby się przecisnąć, trzeba nieraz poruszać się na kolanach. Bołą nogi, plecy, trudno oddychać. Wietnamski przewodnik pokazuje ukryte w ziemi wejście do tunelu. Pyta, kto chciałby wejść? Oczywiście weiskam się natychmiast. Na pamiątkę możemy nabyć nakrycie głowy, słynny partyzancki kapelusz i nakrycie nóg w postaci nie mniej słynnych sandałów robionych ze starych opon. W drodze powrotnej odwiedzamy Wielką Świątynię Kaodaistyczną. To wyznanie ma niespełna stuletnią tradycję i łączy w sobie elementy wielu religii, w tym również chrześcijańskiej. Przez moment napawamy się atmosferą tego miejsca – muzyką i śpiewem.

Dzień przed wyjazdem zwiedzamy Pałac Ponownego Zjednoczenia. Przy wejściu wszyscy są dokładnie kontrolowani. Na dziedzińcu wita nas czołg, podobny do tego, którego wjazd był symbolicznym zakończeniem wojny. Właśnie trwają przygotowania do ważnego święta. Przygotowano scenę, artyści rozpoczęli próby. Można zobaczyć samochody sprzed kilkudziesięciu lat. My jednak oglądamy Pałac. Sala po sali, piętro za piętro. Wszędzie przepych i bogactwo. Docieramy na dach. Obecnie jest tutaj kawiarnia i taras widokowy. Naszą uwagę przykuwa lądowisko dla helikopterów, a obok czerwone znaki w miejscu, w którym spadły bomby zrzucone przez południowowietnamskiego pilota, zdrajcę.

Najciekawsze są jednak podziemia. Ogromne centrum dowodzenia sąsiaduje z pomieszczeniami kuchennymi i garażem, gdzie stoją jeszcze samochody z czasów dominacji francuskiej. Kończymy zwiedzanie, przenosząc się do naszego świata. Tego dnia na ulicach Ho Chi Minh prawie wszyscy mówią o meczu z udziałem ich reprezentacji. Zgadują wynik rywalizacji, mówią o oczekiwaniach. Wieczorem na ulicach prawdziwa fiesta – skutery, klaksony, sztuczne ognie, leje się szampan. Jaki wynik meczu? – pytam przechodnia. Ich drużyna przegrała. Nic nie rozumiem. No to co by było, gdyby wygrali? Normalnie Sajgon!

Życ z innością

GRZEGORZ IGNATOWSKI



W kontaktach z innymi ludźmi chcemy, aby zawsze byli przewidywalni i postępowali w sposób standardowy. Jacek Hołub w książce zatytułowanej „Niegreczne” opisuje dzieci, które nie zawsze zachowują się

w ten właśnie sposób. Powodów ich postępowania nie należy upatrywać w braku wychowania, lecz w pewnych zaburzeniach. Są one odmienne, podobnie jak różne są przyczyny i objawy zachowania dzieci z ADHD, cierpiących na autyzm i zespół Aspergera. W różnoraki sposób wpływają one na rozwój osobowości młodego człowieka. Nie znajdziemy w książce prób wyjaśnienia ich przyczyn, dobrych rad służących edukacji ani skutecznej terapii. Autor pisze, że książka jest opowieścią o chorych dzieciach i ich rodzicach. Dowiemy się również sporo o tym, w jaki sposób podchodzą do nich wyspecjalizowane instytucje, chociażby takie jak szkoła. W książce znajdziemy refleksje pracowników socjalnych, jak i wypowiedzi samych dzieci. Nietrudno zauważyć, że głos mają przede wszystkim matki wychowujące dzieci. Jest oczy-

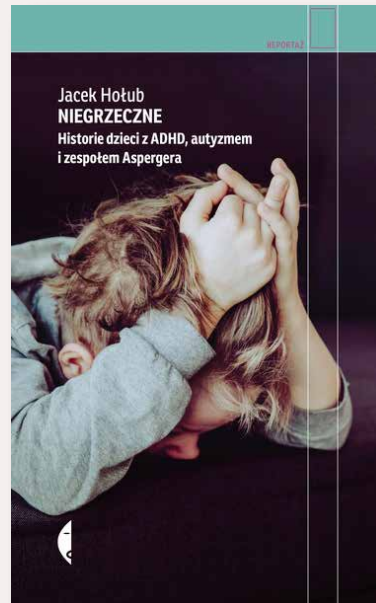
wiste, że w ich relacjach przebija troska o przyszłość własnych pociech. Obawa nie dotyczy jedynie postaw w przedszkolu lub szkole, czy też w trakcie zabaw z rówieśnikami. Jedna z matek obawia się, czy jej syn dostosuje się do zasad społecznych i nie zrobi sobie jakiejś krzywdy. Jak dziecko poradzi sobie w szkole, gdy przyjdzie napisać test. Niezmiernie ważne jest dla niej, jak będzie postępowało wówczas, kiedy dorośnie. Kobieta nie wie, jak się zachowa, gdy samo wybierze się na przechadzkę. Matka dziecka cierpiącego na zaburzenie autystyczne powiada, że jej pragnieniem jest, aby dziecko było samodzielne. Dodaje, że może nawet zamiatać ulice. Najważniejsze jest, aby w przyszłości potrafiło się samodzielnie utrzymać. Nie wyobraża sobie, aby jej dorosły syn żył z tego, co otrzyma od państwa. Matka

dziecka z zespołem Aspergera pragnie, aby jej syn nauczył się panować nad emocjami i utrzymywał dobre kontakty z innymi dziećmi. Ma nadzieję, że założy rodzinę, podejmie pracę i jako dorosły sam da sobie radę. Intryguje wywiad z ojczymem jednego dziecka. Dowiadujemy się, że jego marzeniem jest, aby syn dostrzegł w nim bliskiego członka rodziny. Pragnie, aby zaczął przychodzić do niego z problemami. Doskonale zdaje sobie sprawę, że jako ojciec popełnia błędy. Nie musimy nikogo przekonywać, że kwestia wychowania dzieci postępujących niestandardowo musi dotyczyć nauczycieli, objąć całe rodziny i znajomych. Sporo w książce narzekania na wychowawców. Problem tkwi zapewne w samej edukacji, która zbyt mało czasu poświęca sposobom radzenia

sobie z dziećmi cierpiącymi na zróżnicowane zaburzenia. Pracownica socjalna z żalem stwierdza, że przeszła szkolenia poświęcone ustawie o pomocy społecznej i kodeksie postępowania administracyjnego. Odbyła kurs dotyczący przemocy w rodzinie. Szczerze wyznaje, że nigdy nie uczestniczyła w szkoleniu na temat zaburzeń. Rozżalona matka z bólem wyznaje, że z problemem nie radzi sobie pracownica świetlicy. Mianowicie, stwierdziła, że dzieci z ADHD pochodzą z rodzin patologicznych i osób

znajdujących się na marginesie społecznym. Dobrze wiemy, że problem zaburzeń nie dotyczy tylko edukacji, ale również policjantów. W podsumowaniu powtórzmy słowa matki wychowującej dziecko cierpiące na zaburzenia. Powiada, że nie wystarczy dobrze zdiagnozować chorobę. Trzeba ją jeszcze zrozumieć i przystosować się do nowej rzeczywistości. Sprawę można przedstawić w szerszym jeszcze kontekście. Należy nauczyć się żyć ze wszystkimi, którzy są inni.

Prof. SAN dr hab. Grzegorz Ignatowski, filozof, etyk, autor publikacji naukowych oraz artykułów prasowych. Obecnie zajmuje się etyką w biznesie, źródłami rasizmu, międzynarodowymi stosunkami kulturalnymi i politycznymi na Bliskim Wschodzie oraz edukacją ekologiczną.



Kalendarium wydarzeń

- ▲ Sport i rekreacja
- Koncerty i wydarzenia kulturalne
- Dzieci i młodzież
- ◆ Inne

10 LUTEGO (PONIEDZIAŁEK)

▲ **godz. 10.00 Igrzyska Dzieci – półfinał wojewódzki (piłka siatkowa dziewcząt)**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

◆ **godz. 16.30-19.30 I cykl koła ceramicznego**

„Koło garncarskie od podstaw”
Prowadzący: Wojciech Walczak
Zapisy pod numerem tel. 509 719 665
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD)

11 LUTEGO (WTOREK)

▲ **godz. 10.00 Igrzyska Dzieci – półfinał wojewódzki (piłka siatkowa wtorek)**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

12 LUTEGO (ŚRODA)

■ **godz. 19.00 Koncert Krzysztofa Daukszewicza „Nie dać się sprowokować”**

Bilety 30 zł (ulgowo), 40 zł (normalne)
Klub AgRafka, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: Klub AgRafka)

13 LUTEGO (CZWARTEK)

● **godz. 9.30 „Walentynki” – zajęcia literacko-plastyczne dla przedszkolaków**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 3, ul. Dubois 23a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

◆ **godz. 11.00 „Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie?”**

Walentynki w bibliotece
Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

■ **godz. 17.00 Wernisaż wystawy „Damy i Gorszycielki”**

Muzeum Miasta Zgierz, ul. gen. J. H. Dąbrowskiego 21
(organizator: MMZ)

14 LUTEGO (PIĄTEK)

● **godz. 10.00 „Celebryjemy Dzień Świętego Walentego” – zajęcia literacko-plastyczne dla przedszkolaków**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 3, ul. Dubois 23a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

◆ **godz. 17.00 Kulinarna Wyprawa Dookoła Świata**

„Walentynkowe szaleństwa ciasteczkowe”
40 zł/zajęcia

Prowadząca: Anna Maksymowicz

Zapisy w Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD)

■ **godz. 18.00 Talent Kolektyw w koncercie walentynkowym „Miłość jest wszystkim”**

Wstęp wolny
Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

15 LUTEGO (SOBOTA)

▲ **godz. 7.00 – 18.00 Przedszkoliada**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(współorganizator: MOSiR)

◆ **godz. 10.00 Kreatywna Kuźnia Familijna**

„Sushi” – warsztaty kulinarne
Prowadząca: Anna Maksymowicz
Cena: 70 zł/rodzina do 3 os. + 20 zł każda kolejna osoba
Obowiązują zapisy
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD)

■ **godz. 20.00 Koncert zespołu Neurotic Serenity**

Bilety 10 zł
Klub AgRafka, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: Klub AgRafka)

16 LUTEGO (NIEDZIELA)

▲ **godz. 9.00 – 18.00 Turniej halowej piłki nożnej**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: ZKS „Włókniarz”, MOSiR)

● **godz. 10.00 Poranek filmowy dla dzieci.**

Kino @MOK.
Wstęp wolny.
Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

● **godz. 11.00 Hulajdusza – warsztaty multisensoryczne dla dzieci od 6. miesiąca życia**

Cena: 40zł/dziecko
Zapisy i informacje pod nr tel. 660 275 402
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD)

● **godz. 16.00 Bajkobranie, spektakl „O pchle co manier nie miała”**

w wykonaniu Teatru Tak
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD)

17 LUTEGO (PONIEDZIAŁEK)

● **godz. 10.00 Igrzyska Dzieci – Mistrzostwa Zgierza (piłka koszykowa dziewcząt)**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

■ **godz. 12.00 Seans dla koneserów**

Kino @MOK
Wstęp wolny
Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

◆ **godz. 16.30 – 19.30 I cykl koła ceramicznego**

„Koło garncarskie od podstaw”
Prowadzący: Wojciech Walczak
Zapisy pod numerem tel. 509 719 665
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD)

18 LUTEGO (WTOREK)

▲ **godz. 10.00 Igrzyska Dzieci – Mistrzostwa Zgierza (piłka koszykowa chłopców)**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

19 LUTEGO (ŚRODA)

▲ **godz. 10.00 Igrzyska Dzieci – Mistrzostwa Zgierza (piłka koszykowa finały)**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

20 LUTEGO (CZWARTEK)

● **godz. 10.30 „Tradycje polskie” – zajęcia edukacyjne dla dzieci**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

21 LUTEGO (PIĄTEK)

▲ **godz. 10.00 Igrzyska Dzieci – Mistrzostwa powiatu (piłka koszykowa dziewcząt)**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

22 LUTEGO (SOBOTA)

◆ **godz. 10.00 Kreatywna Kuźnia Familijna**

„Domki dla jeży” – warsztaty stolarskie
Prowadzący: Wojciech Walczak
Cena: 30 zł/rodzina,
Zapisy obowiązkowe
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD)

23 LUTEGO (NIEDZIELA)

● **godz. 10.00 Poranek filmowy dla dzieci**

Kino @MOK
Wstęp wolny
Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

24 LUTEGO (PONIEDZIAŁEK)

▲ **godz. 10.00 Igrzyska Dzieci – Mistrzostwa powiatu (piłka koszykowa chłopców)**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

◆ **godz. 16.30 – 19.30 I cykl koła ceramicznego**

„Koło garncarskie od podstaw”
Prowadzący: Wojciech Walczak

Zapisy pod numerem tel. 509 719 665
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD)

25 LUTEGO (WTOREK)

▲ **godz. 10.00 IMS – Mistrzostwa Zgierza (piłka koszykowa dziewcząt)**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

27 LUTEGO (CZWARTEK)

▲ **godz. 10.00 IMS – Mistrzostwa Zgierza (piłka koszykowa chłopców)**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

● **godz. 11.00 „Pokój – co to takiego” – zajęcia edukacyjne dla dzieci**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

◆ **godz. 18.00 Spotkanie z cyklu „Co za gość...?”**

Gościem będzie pisarz Łukasz Orbitowski
Park Kulturowy Miasto Tkaczy, ul. Rembowskiego 1
(organizator: WP UMZ)

28 LUTEGO (PIĄTEK)

▲ **godz. 10.00 IMS – Mistrzostwa Zgierza (piłka koszykowa finały)**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

29 LUTEGO (SOBOTA)

◆ **godz. 9.00 Zgierski Spotkania Taneczne „Organia Przestrzeni”**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: SDK „SEM”, MOSiR)

■ **godz. 18.00 Spektakl „Niedźwiedź” A. Czechowa, w wykonaniu Teatru Podtekst, reż. Anna Grzeszczak - Hutek.**

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
Wstęp wolny.

1 MARCA (NIEDZIELA)

● **godz. 10.00 Poranek filmowy dla dzieci**

Kino @MOK
Wstęp wolny
Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

▲ **godz. 11.00 MKS Zgierz – Pabiks Pabianice (liga Juniorek – piłka ręczna)**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)
godz. 17.00 FC 10 Zgierz – Mieszko Gniezno (I liga Futsal)
Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: FC 10 Zgierz, MOSiR)

2 MARCA (PONIEDZIAŁEK)

■ **godz. 12.00 Seans dla koneserów**

Kino @MOK
Wstęp wolny
Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

◆ **godz. 16.30 – 19.30 I cykl koła ceramicznego**

„Koło garncarskie od podstaw”
Prowadzący: Wojciech Walczak
Zapisy pod numerem tel. 509 719 665
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD)

3 MARCA (WTOREK)

■ **godz. 17.00 „Urodziłam się na Syberii” – koncert Liubow Melki**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

5 MARCA (CZWARTEK)

● **godz. 9.30 „Dzień Kota to nie głupota!” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 1, ul. Lechonia 2
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

■ **godz. 17.00 Wernisaż wystawy Koła Plastycznego MOK pt. „Trzy kolory”**

Zgierska Galeria Sztuki (dni powszednie w godz. 8.00 - 19.00)
Wystawa czynna do 26.03.2020 r.
Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

6 MARCA (PIĄTEK)

♦ **godz. 17.00 Kulinarna Wyprawa Dookoła Świata „Jako TACO. Kuchnia TEX-MEX.”**

Cena: 40 zł/zajęcia

Prowadząca: Anna Maksymowicz

Obowiązkowe zapisy od 21.02.2020

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

(organizator: CKD)

♦ **godz. 17.30 Wieczór Wileński**

Spotkanie z aktorem Cezarym Żakiem

Sala koncertowa Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”

ul. Łęczycka 2

(organizator: WP UMZ)

7 MARCA (SOBOTA)

♦ **godz. 9.00-16.00 Jarmark Kaziukowy**

Park Kulturowy Miasto Tkaczy, ulice Rembowskiego oraz Narutowicza
(organizator: WP UMZ)

godz. 11.00 - Występ chóru Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”

godz. 11.30 - Występ gości z rejonu Wileńskiego

godz. 12.00 - Występ zespołu Bigiel Banda

Scena na dziedzińcu Parku Kulturowego Miasto Tkaczy

ul. Rembowskiego 1

godz. 17.30 Koncert Kaziukowy – występ gości z Wilna

Sala Koncertowa Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”

ul. Łęczycka 2

(organizator: WP UMZ)

8 MARCA (NIEDZIELA)

● **godz. 10.00 Poranek filmowy dla dzieci**

Kino @MOK

Wstęp wolny

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1

(organizator: MOK)

● **godz. 16.00 Bajkobrańie spektakl „Ali Baba i czterech rozbójników” w wykonaniu Teatru MałeMi**

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

(organizator: CKD)

9 MARCA (PONIEDZIAŁEK)

♦ **godz. 16.30 – 19.30 I cykl koła ceramicznego**

„Koło garncarskie od podstaw”

Prowadzący: Wojciech Walczak

Zapisy pod numerem tel. 509 719 665

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

(organizator: CKD)

10 MARCA (WTOREK)

■ **godz. 19.00 Stand-up Comedy – Michał Kutek w programie pt. „Do skutku”**

Bilety 25 zł (I pula), 30 zł (II pula) i 35 zł w dniu wydarzenia

Klub AgRaKa, ul. Mielczarskiego 1

(organizator: Klub AgRaKa)

12 MARCA (CZWARTEK)

● **godz. 9.30 „Wiosenne inspiracje” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 1, ul. Lechonia 2

(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

♦ **godz. 11.00 „W głębinach oceanu” – zajęcia edukacyjne z okazji Światowego Dnia Morza**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29a

(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

13 MARCA (PIĄTEK)

■ **godz. 20.00 Koncert zespołu Anima Trio**

Bilety 20 zł

Klub AgRaKa, ul. Mielczarskiego 1

(organizator: Klub AgRaKa)

15 MARCA (NIEDZIELA)

● **godz. 11.00 Hulajdusza – warsztaty multisensoryczne dla dzieci od 6. miesiaca życia**

Cena: 40zł/dziecko,

Zapisy i informacje pod nr tel. 660 275 402

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

(organizator: CKD)

16 MARCA (PONIEDZIAŁEK)

♦ **godz. 16.30-19.30 I cykl koła ceramicznego**

„Koło garncarskie od podstaw”

Prowadzący: Wojciech Walczak

Zapisy pod numerem tel. 509 719 665

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

(organizator: CKD)

19 MARCA (CZWARTEK)

● **godz. 10.00 „Dookoła smaków świata – podróże kulinarne” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 1, ul. Lechonia 2

(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

● **godz. 10.00 „Czy to już wiosna?” – zajęcia edukacyjno-literackie dla najmłodszych**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29a

(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

22 MARCA (NIEDZIELA)

● **godz. 16.00 Bajkobrańie spektakl „Złote jajko” w wykonaniu Teatru Igraszka**

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17

(organizator: CKD)

UWAGA!

Kalendarium ma charakter poglądowy, daty i miejsca wydarzeń mogą ulec zmianie.

Znajdziesz nas między innymi:

- Bank Spółdzielczy, Długa 62 A (+placówki)
- Bar Express, Długa 63/67
- Bar Myśliwski, Popieluski 9
- Bar „U Borówy”, Narutowicza 26
- Best 2 – dystrybutor NC+, pl. Jana Pawła II 17
- Biuro podróży „Ready to go”, Musierowicza 4
- Centrum Konserwacji Drewna, Narutowicza 6
- Centrum Kultury Dziecka, Rembowskiego 17
- Centrum Medyczne Boruta, Struga 2/4
- Dom Kultury SEM, Parzęczewska 21
- Delikatesy „Mix”, 1-go Maja 3
- Falkopia, 1 Maja 65
- Fru Fitness, Sienkiewicza 20
- Hotel San Remo, Chemików 6
- Hurtownia hydrauliczna „Instal-Zgierz”, Wspólna 12
- Hurtownia mat. Budowlanych „Budmar”, Piątkowska 83
- Kiosk „Ruchu”, Gałczyńskiego 26
- Kiosk „Ruchu”, Parzęczewska 17
- Kiosk „Ruchu”, Witkacego 1/3
- Komenda Hufca ZHP, Długa 29
- Komenda Powiatowa Policji, Długa 58/60
- Kurczak „Na parkingu”
- Kwaciarnia „Storczyk”, Bazylijska 39 H
- Lecznica weterynaryjna, Żytunia 82
- Łaźnia Miejska, Łęczycka 24
- Mechanika Pojazdowa „Aris”, Łęczycka 11
- Miejski Ośrodek Kultury, Mielczarskiego 1
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Wschodnia 2
- Miejski Zespół Przychodni Rejonowych, Łęczycka 24A (+placówki)
- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Długa 56
- Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Łódzka 5 (+filie)
- Mieszalnia lakierów, Dąbrowskiego 22
- Muzeum Miasta Zgierz, Dąbrowskiego 21
- Myjnia samochodowa, Łęczycka 24
- Myjnia samochodowa, Żytunia 22 C
- Najlepsze sery w mieście, Gałczyńskiego 31

- Park Kulturowy Miasto Tkaczy, Rembowskiego 1
- Powiatowy Urząd Pracy, Barona 10
- Poradnia „Madox”, Musierowicza 1B/C
- Pralnia-magiel, Rembowskiego 63
- Przychodnia Oko-Med, Kuropatwińskiej 2
- Punkt Lotto, Powstańców Śląskich 2 BC
- Restauracja „Jagusia”, Skargi 24
- Salon fryzjerski „Ola”, Tuwima 20
- Salon optyczny „Italooptica”, Gałczyńskiego 40
- Salon optyczny „Lux Vision”, Długa 41
- Salon optyczny „Lux Vision”, Wyszyńskiego 5, Ozorków
- Sąd Rejonowy, Sokołowska 6
- Sklep „Dar-Mar”, Piłsudskiego 66/68
- Sklep „Gastropak”, Rembowskiego 10
- Sklep budowlany „Standard”, 1 Maja 19
- Sklep monopolowy, Lechonia 2
- Sklep przemysłowy, Rembowskiego 63
- Sklep rybny „Szprotka, Witkacego 1, paw. 7
- Sklep sportowy, Rembowskiego 63
- Sklep spożywczy, Długa 10
- Sklep spożywczy, Długa 110
- Sklep spożywczy, Dubois 17
- Sklep spożywczy, Parzęczewska 32
- Sklep spożywczy, Piątkowska 31
- Sklep spożywczy, Przemysłowa 29
- Sklep spożywczy, Rembowskiego 43
- Sklep spożywczy, Sierakowskiego 1
- Sklep spożywczy, Szczawińska 50
- Sklep spożywczy „Af-Lider”, Boya-Zeleńskiego 39
- Sklep spożywczy „Anula”, Bazylijska 39 L
- Sklep spożywczy „Markecik” P&M, Powst. Śląskich 2A
- Sklep spożywczy „Mateusz”, Kasprowicza 31
- Sklep spożywczy „Miraż II”, Przygraniczna 32
- Sklep spożywczy „Od A do Z”, Piłsudskiego 23
- Sklep spożywczy „Olimp”, Boya-Zeleńskiego 45
- Sklep spożywczy „Radus”, Osiedle 650-lecia (przy bl.76)
- Sklep spożywczy „U Placka”, Chełmska 75

- Sklep spożywczy, Dąbrówka, Główna 25
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Dubois 37
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Klonowa 1
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Rembielińskiego 2
- Sklep spożywczy, Stępowizna 8
- Sklep spożywczy, 3 Maja 8
- Sklep tytoniowy, Długa 55 A
- Sklep zoologiczny, Długa 79
- Sklep zoologiczny, Kolejowa 6
- Sklep zoologiczny „Zoolog”, Witkacego 2B
- Sklep żelazny „BMP”, Ozorkowska 48
- Stacja Nowa Gdynia, Sosnowa 1
- Starostwo Powiatowe, Sadowa 6 A
- STS „Dubois”, Rembowskiego 63
- Straż Miejska, Popieluski 3A
- „Ter-Lux”, Czerwieńskiego 52
- Urząd Gminy Zgierz, Łęczycka 4
- Urząd Stanu Cywilnego, 1 Maja 5
- Urząd Miasta Zgierz, pl. Jana Pawła II 16
- „Trafika”, Aleksandrowska 13/15
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Parzęczewska 35
- Zakład fryzjerski „Jerzyk”, Tuwima 20
- Zakład fryzjerski „Nie zadzieraj z fryzjerem”, Łęczycka 2
- Zakład fryzjerski „Szalone Nożyczki”, Aleksandrowska 29
- Zakład fryzjerski, Parzęczewska 17
- Zgierski Uniwersytet III Wieku, Łęczycka 24
- Zakład szewski, 1 Maja 21
- Zakład wulkanizacyjny „Martix”, Dolna 12
- Zieleniak, Dubois 20

Firmy i instytucje zainteresowane dystrybucją miesięcznika „Zgierz – moja przestrzeń” zapraszamy do kontaktu z naszą redakcją: mokrzycki@interia.pl lub pod numerem tel. +42 714 31 76.



RENAULT
Passion for life

Nowe Renault CAPTUR

SUV Renault



Już od
599 zł/mies. (RRSO 6,49%)
Z przedłużoną gwarancją i przeglądami
Premierowy tydzień 15-22 lutego
Skorzystaj z dodatkowej oferty



Prezentowana rata 599 zł dotyczy wersji Zen z silnikiem TCE 100 w kredycie EASY BOX na okres 2 lat, przy przebiegu rocznym 15 000 km i wpłacie własnej klienta 20%, i zawiera przedłużoną gwarancję z przeglądami Easy Service na 4 lata lub do 60 000 km w promocyjnej cenie. Umowa serwisowa Easy Service z obsługą okresową, Renault Assistance oraz dodatkową ochroną Formuła Non Stop jest zawierana na okres 4 lat lub do osiągnięcia 60 000 km przebiegu w zależności od tego, co nastąpi pierwsze (w tym 2 lata gwarancji fabrycznej producenta bez limitu kilometrów). Podana cena promocyjna jest ważna w ciągu 3 miesięcy od chwili wydania Nowego Renault Captur. Należy zapoznać się z Ogólnymi Warunkami Umowy Serwisowej dostępnymi u Autoryzowanych Partnerów Renault. W umowie Easy Service można rozszerzyć czas trwania i przebieg za dodatkową opłatą. Kredyt oferowany jest przez RCI Banque Spółka Akcyjna Oddział w Polsce i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Banque Spółka Akcyjna Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. Stan oferty na 24.01.2020 r. Szczegóły w salonach. Wartości zużycia paliwa dla modelu Nowe Renault CAPTUR, w zależności od wariantu i wersji, wynoszą w cyklu mieszanym od 4,7 do 6,5 l/100 km, a emisja CO₂ od 124 do 147 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie i emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m.in. styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault lub na stronie wltpl.renault.pl. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie renault.pl.

Renault zaleca Castrol

renault.pl

JASZPOL 30 LAT
Z WAMI

Zgierz, ul. Łódzka 28
Łódź, ul. Brukowa 2
Łódź, ul. Przybyszewskiego 176

www.jaszpol.pl

/Jaszpol